Nr. 158. Środa 4 lipca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za II półrocze 6 zł.; za III ćwierćrocze 3 zł., za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł.
Pocztą: Za II półrocze 8 zł.; za III ćwierćrocze 4 zł.; za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o nadesłanie przedpłaty przed upływem miesiąca czerwca, gdyż w przeciwnym razie nie moglibyśmy uzupełnić brakujących numerów Gazety.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Ministerstwo handlu i król. węgierskie Ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu przedłużyły wyłączny przywilej udzielony Józefowi Liban z Krakowa dnia 30 marca 1876 na ulepszoną podkowę końską na gołoledź na przeciąg drugiego roku.

Od dnia 26 czerwca 1877 dozwolonem zostało przyjmowanie bydła rogatego wprowadzanego z Rossyi do zakładu kontumacyjnego w Podwołoczyskach z zastrzeżeniem 21 dniowej obserwacyi.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 4 lipca.

Nuncya austryackie i węgierskie stanowią materyał nadto poważny i specyalny, ażeby mogły zajmować kogo po za Austryą w sposób, obejmujący nietylko końcowe wnioski lecz także szczegóły. Dziś rzeczy takie skazane są na systematyczne pomijanie, bo świat cały szuka w dziennikach tylko depesz albo opisów bitw stoczonych. Wielka szkoda, że nuncya nie mogą liczyć na czytającą publiczność za granicą. Dotąd bowiem zagranica nie posiada trafnego wyobrażenia o zasobach ekonomicznych Austryi i Węgier, a informując się wyłącznie z dorywczych i tendencyjnie pisanych notatek dziennikarskich, przejęła się może tak silnie temi fałszywemi wyobrażeniami, że wywieść by ją mogły z błędu tylko tak gruntowne i dokładne wywody, jakie właśnie wymienione zostały między obiema deputacyami regnikolarnemi. Z nuncyów wynika jako pewnik niezbity, że obie połowy monarchii dalekie są od takiego rozstroju ekonomicznego i finansowego, o jakim pisano w ostatnich czasach wiele i nierozważnie. Przesilenie, niedobór itp. frazesy sypały się w łamach dzienników i mowach parlamentarnych a wrzekomo zachwiana równowaga finansowa stała się wygodnym tematem dla każdego posła, który jako *homo novus* w jednym lub drugim parlamencie musiał dopiero przebywać nowicyat krasomowstwa parlamentarnego. Węgrzy osobliwie doprowadzili ten pessymizm do granic ostatecznych, zostali nim zaślepieni do tego stopnia, że mimowoli pracowali systematycznie i skutecznie nad zachwianiem własnego kredytu za granicą. Przyszło wreszcie do tego, że wierzyciele Węgier przestali wierzyć Kassandrom peszteńskiego parlamentu i przypisywali Węgrom daleko większą wartość ekonomiczno-finansową aniżeli sama reprezentacya kraju. Może kto powie, że choć nuncya opierają się na szczegółowych wykazach podatków i innych dochodów państwowych w ubiegłem dziesięcioleciu, mimo to nie mogą uchodzić za świadectwo klasyczne, gdyż pisane są tendencyjnie. Prawda, że jedna strona starała się ile możności przekonać drugą o swojej niższości ekonomicznej, ażeby doprowadzić do zmiany stosunki w kwotach na wspólne wydatki, prawda, że z tą tendencyą układano daty i cyfry, ale ostatecznie faktyczny stan rzeczy nie ucierpiał na tem bynajmniej. Z węgierskiego nuncyum można powziąć wyobrażenie o ekonomicznem znaczeniu Austryi, a z austryackiego nuncyum o ekonomicznem znaczeniu Węgier, oba zaś nuncya razem dają obraz zasobów całej monarchii. Obraz ten w całości wzięty stanowi, jak powiedzieliśmy, niespodziankę dla tych, który zbyt ślepo wierzą wszelkim frazesom o „pustoszącej sile przesilenia“, o „zachwianej równowadze budżetowej“ i t. d.

Podczas jednodniowego pobytu w Berlinie przyjmował ks. Bismarck tylko ambasadorów Rossyi i Włoch. O ambasadorze angielskim nie zawiera telegram żadnej wzmianki, chociaż niedawno donoszono, że wyjechał on do Berlina, ażeby widzieć się z kanclerzem niemieckim. Gdy ambasador angielski wyjeżdżał do Berlina, mówiono tam, że podróż ta zostaje w związku z dalszem pośrednictwem ks. Bismarka pomiędzy Rossyą a Anglią. Więc wynika ztąd najpewniej, że ks. Bismarck już pośredniczył między Rossyą a Anglią, a powtóre, że zachodzi potrzeba dalszego pośredniczenia z powodu niezupełnego usunięcia różnicy zdań. Jeżeli ks. Bismarck pośredniczył już raz między Anglią a Rossyą, to działo się to zapewne zaraz po słynnej odpowiedzi lorda Derby na rossyjski manifest wojenny. Europa mniemała, że po nocie Derbyego nastąpi wybuch wojny angielsko-rossyjskiej i przypuszczenie to wydawało się zupełnie uzasadnione. Pośrednictwo pojednawcze ks. Bismarcka tłumaczyłoby zupełnie dziwną okoliczność, że po nocie tak energicznej, Anglia nietylko nie zrobiła dalszego kroku naprzód, lecz owszem cofnęła się trochę. Jeżeli ks. Bismarck dalej zamierza pośredniczyć, to zapewne ma na celu tylko odroczenie starcia, a nie myśli o jego całkowitem zażegnaniu. W sporze między Anglią a Rossyą, ks. Bismarck nie jest sędzią dość bezstronnym, a nadto zapatruje się na sprawę wschodnią ze stanowiska zupełnie odmiennego od polityki angielskiej. Ks. Bismarck sprzyja Rossyi bez porównania więcej niż Anglii, i interesuje się tem mało, dokąd Rossya zajdzie na półwyspie Bałkańskim, a już wcale go nie obchodzi postęp armii rossyjskiej w Azyi. Czy Rossya weźmie Erzerum, czy sięgnie jeszcze dalej, — to dla pośrednictwa ks. Bismarcka jest rzeczą zupełnie obojętną, gdy tymczasem Anglia widzi w tem zagrożenie najżywotniejszych interesów swoich.

Paryż witał marszałka Mac Mahona na ostatnim przeglądzie wojsk, okrzykami: Niech żyje marszałek! Telegram nie mówi, czy nie wołano tam także: niech żyje republika! ale z dodatku, że „nie zaszedł zresztą żaden wypadek,“ można się domyślić,

LITERATURA

Maria Theresia's letzte Regierungszeit. 1763 — 1780. von Alfred Ritter von Arneth. Zweiter Ban . Wien 1877.

(Dokończenie.)

Należało się w istocie mieć bardzo na baczności wobec dyssymulacyi Katarzyny i obłudnego zawsze Fryderyka. Gdy Rossya i Prusy postawiły wojska na pograniczu, domagał się elektor tegoż samego od Austryi, pewny, że krok ten ułatwi mu osiągnięcie upragnionej korony. Ale gabinet wiedeński pojmował doskonale, że w Dreźnie przeceniano bardzo własne wpływy, a lekceważono zbytecznie Stanisława Poniatowskiego. Z tych bezpodstawnych nadziei powinien był wyleczyć Maryę Antoninę nagły zgon męża, trudno bowiem było przypuszczać, iżby Polacy chcieli obrać trzynastoletniego jej syna, Fryderyka Augusta. Ale żądna władzy kobieta, nie rozstała się pomimo to z myślą posięścia polskiej korony. W bujnej jej wyobraźni powstał oryginalny pomysł osadzenia na tronie Rzeczypospolitej sędziwego hetmana Branickiego, aby po jego rychłej śmierci mógł nastąpić młodociany elektor, który tymczasem podrośnie.

Drugą jej, równocześnie na wszelki wypadek powziętą kombinacyą, było widzieć królem szwagra, księcia Ksawerego. Odbywa powyższe projekta przedłożyła gabinetowi wiedeńskiemu do wyboru, ręcząc, że Polacy nie ulegną nigdy narzuconemu przez Rossyą kandydatowi. Ale na wybujałe marzenia rozkołysanej ambicyą duszy, odebrała odpowiedź, tchnącą rozsądkiem i umiarkowaniem: Austrya wierna swej roli, postanowiła dbać tylko o utrzymanie wolności elekcyi i zapobiegać wszelkim na nią zamachom.

Widząc, jak słabe widoki powodzenia ma dom saski, nienawistny Prusom, Rossyi i Porcie Ottomańskiej, zaproponowano w Wiedniu układ pomiędzy księciem Ksawerym a Branickim, iżby w razie rozstrzelenia głosów, ten z pomiędzy nich ustąpił drugiemu, kto będzie liczył mniej stronników.

Francya pragnęła wespół z Austryą, nie dopuścić podczas elekcyi wtargnięcia obcych wojsk w granice Rzeczypospolitej, a w razie potrzeby, oprzeć im się zbrojną siłą. Godząc się na zasadniczą osnowę francuskiej propozycyi, chciał jednak dwór wiedeński uniknąć pozytywnego przyrzeczenia zbrojnej mediacyi. Ogłoszona w tym duchu przez posła austryackiego deklaracya, wedle własnych słów jego przyjęta w Warszawie bardzo życzliwie, istotnie wcale nie wpłynęła na zmianę stosunków. Czartoryscy szli naprzód z całą świadomością celu, a to samo dawało im już przewagę nad przeciwnikami. Pierwsi silni własną i patryotycznego sprzymierzeńca siłą, słali drogę do tronu stolnikowi litewskiemu, drudzy gardłowali to za Branickim, to za księciem Ksawerym lub Karolem, wojewoda zaś kijowski Potocki stawiał kandydaturę Lubomirskiego. Zwolennicy Branickiego nie chcieli słyszeć o Sasie, sascy zaś stronnicy o Branickim. Nie zbliżyli się do siebie nawet mimo groźnego ze strony Rossyi niebezpieczeństwa. W instrukcyi Katarzyny, przesłanej Keyserlingowi i Repninowi, powiedziano wyraźnie, że gdyby jej kandydat nie miał zostać wybranym, carowa w porozumieniu z Fryderykiem, bez poprzedniego wypowiedzenia wojny, zaleje swemi wojskami Rzplitę, a uważając adwersarzy za buntowników, dobra ich ogniem i mieczem spustoszy, broń zaś nie prędzej złoży, dopóki całe polskie Inflanty nie przejdą w jej posiadanie.

Piętnastu senatorów, przerażonych samowolą Katarzyny, udało się 13 kwietnia 1764 z piśmienną prośbą do Maryi Teresy, aby położyła kres zuchwałym uroszczeniom carowej. Było to rzeczą aż nadto jasną, że tylko z orężem w dłoni możnaby ukrócić dumę północnej Semiramidy; cesarzowa zaś żadną miarą nie chciała się wplątać w wojnę. „Jedynie i wyłącznie dla przeszkodzenia rozbiorowi Polski, są dwa słowa Arnetha, byłaby może pochwyciła za broń; dopóki zaś o podziale nie było mowy, nie chciała za żadną cenę dać się popchnąć w wir walki.“

Same wypadki nakazywały wielką ostrożność, bo w skutek traktatu, zawartego między Rossyą a Prusami 11 kwietnia tegoż roku, Austrya chcąc się odezwać stanowczo i groźniej, byłaby musiała toczyć równocześnie bój z obu temi państwami. Sytuacya była nad wyraz trudna, Kaunitz chlubi się też. że mimo to udało mu się przynajmniej tymczasowo rozbić powzięty przez sąsiadów plan podziału Polski, i tak przeszkodzić największemu nieszczęściu.“

Ale teraz nadchodziła najkrytyczniejsza chwila. Wypadało albo czyniąc żądaniu piętnastu senatorom, wejść w nierówne zapasy z dwoma silnymi przeciwnikami, albo patrzeć spokojnie na elekcyą Poniatowskiego, którego wyniesienie poczytywano w Wiedniu jako nader dla Austryi niebezpieczne. Sama myśl o tem przejmowała Kaunitza niewymowną trwogą, bo wytrawny kanclerz dziwnie przeceniał przymioty Stanisława Augusta. „Posiada on — są jego słowa — rozum, śmiałość, stałość a jest równocześnie ambitnym, gwałtownym i zupełnie podobnym do geniuszu carowej i króla pruskiego, którymby jeszcze nadto zawdzięczał koronę“. Dawno już odsłonił swe reformatorskie dążności. Taki król mógłby snadnie stać się zdobywcą (!) na wzór Karola XII. Ztąd drży już Kaunitz o Węgry, Siedmiogród i Szląsk, zagrożony jakoby przez przyszłego króla wespół z Prusami i Rossyą. To też, gdyby tylko poniesione przez Austryą w poprzednich wojnach ciosy nie były tak świeże i dotkliwe, radziłby bez wahania rozpocząć raczej wojnę, niż narażać się na sąsiedztwo z podobnym człowiekiem.

Bądź co bądź, w obecnym składzie okoliczności, uważa kanclerz za właściwsze poskromić w sobie wojenną gorączkę, a tak natomiast kierować sprawą, aby Polska i Turcya, wsparta francuskiem i hiszpańskiem złotem, uporały się z Rossyą. Dobrzeby było, gdyby wrogie sobie w Rzplitej partye wezwały Maryą Teresę na pośredniczkę, a możeby Poniatowskiego można było zadowolić czapką książęcą w Kurlandyi, królewicza zaś Karola wyforytować na króla...

Ale podobnie fantastyczne marzenia, zadziwiające w trzeźwym i bystrym dyplomacie, rozwiewały się szybko a ich miejsce zastępowały coraz smutniejsze widoki. Trzeba się było wkrótce rozstać z ułudną nadzieją, aby się Fryderyk zobowiązał nie wysyłać do Polski wojsk swoich, dopóki tego nie uczyni Marya Teresa. Okazało się też, że ani Turcya, ani Francya nie oprą się skutecznie Rossyi. Kaunitz powtarza niejednokrotnie, że Austryi nie pozostaje „jak cicho siedzieć“ i na drodze pokojowej nie dopuszczać, aby król pruski wmięszał się w polskie interesa i łowił ryby w mętnej wodzie. Dowiódł nawet kanclerz w tym razie wiele sumienności, objawiając szczerą chęć jak najrychlejszego wycofania się z honorem, aby dodając polskim przyjaciołom dłużej otuchy, nie wtrącać ich w nieszczęście. Nadarzyła się wyborna po temu sposobność, gdy dla przeciwważenia wspomnianej powyżej petycyi piętnastu senatorów, dwudziestu pięciu innych wystosowało do Maryi Teresy pismo upraszające, aby nie występowała nieprzyjaźnie przeciw Rossyi,

że nie było takich okrzyków. Czy rzeczywiście przesilenie francuskie zaszło już tak daleko, że okrzyk: niech żyje republika! może uchodzić za antirządową demonstracyę? Dla czegoż więc dotąd nie wymazano z urzędowych napisów słowa: republika, dla czego nie zniszczono jej godła tam, gdzie ono obecnie zastępuje orły cesarskie? Jestto nienaturalny ale niezaprzeczony fakt, że w tej chwili we Francyi republikańskiej okrzyk na cześć republiki, uchodzi zwłaszcza po okrzyku na cześć prezydenta za demonstracyę antirządową. Z tym faktem trzeba się liczyć, bo charakteryzuje on sytuacyę, ale żadną miarą nie można tego uważać za dowód, że marszałek i jego rząd już stanowczo noszą się z zamiarem zgładzenia republiki przy najbliższej sposobności. Któż, jeżeli nie sami republikanie, wytworzył ten antagonizm między obu okrzykami? Trzeba tylko rzucić okiem na rządowe sprawozdania z ostatnich posiedzeń Izby, ażeby się przekonać o prawdziwości tego zdania. Gambettyści wytworzyli ten antagonizm, windykując sobie wyłączne prawo reprezentowania republiki i prowadzenia w niej rządów. Gambettyści śmiali się w oczy każdemu członkowi obecnego gabinetu, ile razy składał oświadczenie swojej lojalności w obec republikańskiej formy rządu, Gambettyści szemrali przy czytaniu obu ostatnich mesażów, ile razy powtórzyło się tam zapewnienie, że marszałek nie myśli o zmianie republiki na monarchię. Jeżeli po za gabinetem Simona i po za parlamentarną dyktaturą Gambetty, nie ma we Francyi republiki, to zapewne żaden minister nie gniewa się za to, że go zakrzyczano wśród zapewnień o lojalności dla republikańskiej formy rządu. Ale marszałek Mac Mahon chce właśnie z księciem Broglie dowieść Gambecie, że republikanizm nie jest jego przywilejem, że może istnieć inna republika. z gabinetem nieoddanym na łaskę i niełaskę dyktatur parlamentarnych. Jeżeliby ten zamiar nie powiódł się, jeżeliby rzeczywiście pokazało się, że we Francyi możliwą jest tylko albo republika radykalna albo monarchia, to w takim razie słowa wypowiedziane w niedzielnym rozkazie dziennym marszałka do armii, znajdą wkrótce smutną ilustracyę. Marszałek powiedział do armii, że liczy na nią w chwili, gdyby najważniejsze interesa społeczeństwa zostały zagrożone. Słowa te są adresowane tylko do radykałów, bo dogodzenie zachciankom jednego z pretendentów do tronu francuskiego, nie było nigdy i nie jest w pojęciu marszałka takim interesem społeczeństwa francuskiego.

---

która na wezwanie przeważnej większości narodu wzięła sobie za zadanie utrzymać spokój publiczny w Rzplitej.

Lubo już bez wiary w powodzenie, próbował jeszcze minister austryacki różnych sposobów i środków, jak przeprowadzenia ugody z Czartoryskimi, co się na razie wydało tem podobniejszem do prawdy, że równocześnie Poniatowski zapewniał Francyą o swych najlepszych chęciach i wraz z księciem Michałem Czartoryskim oddawał się w opiekę Austryi, tak ustnie, w rozmowie z posłem austryackim, jak listownie, na ręce damy dworu Maryi Teresy, hr. z Łubieńskich Salmour, krewnej prymasa. Zabiegi te nie zmieniły usposobienia cesarzowej. „Pan stolnik — donosi ona kanclerzowi — napisał do pani Salmour list pełen pochlebstw dla mnie. Sądzi on mnie wedle swej carowej, czułej na podobne kadzidła; ja chwała Bogu, jestem od tego daleką.“

Kaunitz jednak, zadowolony ze zbliżenia się Czartoryskich do Austryi, w porozumieniu z Francyą, zawiązał z nimi układy, zerwane niedługo, gdy familia, z natchnienia podobno Rossyi zaczęła być twardszą. Nie podjęła się, czego od niej żądano, ani nakłonić Rossyi do wycofania wojsk z Polski, ani nie chciała oszczędzać przeciwników. Zdaniem jej było to poprostu buntownicy, których należało siłą zniewolić do ukorzenia się. Najgorętszą nienawiścią pałali Czartoryscy przeciw księciu Karolowi Radziwiłłowi. Za „liczne występki zasługuje na srogi odwet; nie skażą go na śmierć, ale odbiorą mu województwo i część rozległych dóbr.

Podobne usposobienie nie mogły oczywiście zadowolić pełnomocnika austryackiego, hrabiego Mercy. Opuścił on Warszawę znacznie później niż margrabia Paulmy, bo w drugiej połowie lipca. W kilka tygodni po jego wyjeździe, dnia 7 września, wśród znanych okoliczności, został Poniatowski królem polskim. *K.*

Rada państwa.

/ **Wiedeń,** 2 lipca (Koresp. *Gaz. Lwowskiej.*) Nie sądzono. izby postawiony na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej. jako punkt czwarty, wniosek posła Kowalskiego o „przywrócenie“ we Lwowie głównej szkoły wzorowej z ruskim językiem wykładowym, dostać się mógł rzeczywiście dziś już pod obrady; spodziewano się bowiem obszernych rozpraw nad wyprzedzającą go ustawą o kuratorach dla akcyonaryuszy. Tymczasem nietylko wniosek Kowalskiego dostał się pod obrady, lecz nawet zupełnie wyczerpnięto porządek dzienny, załatwiając punkt piąty o domokrążstwie.

Zagaił posiedzenie marszałek Rechbauer o godzinie 11 minucie 20. Liczba obecnych posłów stereotypuje się w cyfrze 130.

Po zawiadomieniu rządowem o rezultacie wyborów uzupełniających w Jiczynie, gdzie wyszedł z urny fabrykant Józef Maszek, odczytano spis petycyj, między któremi z Galicyi dwie: petycya gminy Bodnarowa w powiecie Stanisławowskim o wstawienie się Izby u rządu w celu zniewolenia Towarzystwa kolei arcyksięcia Albrechta do wypłacenia wynagrodzeń za wywłaszczone grunta włościańskie; petycya niektórych pogorzelców galicyjskich o opiekę przeciw bezprawiom Towarzystwa asekuracyjnego *Le Salut*.

Przystępując do porządku dziennego, uchwala Izba w trzeciem czytaniu ustawę zawierającą przepisy egzekucyjne.

Z kolei idzie ustawa o kuratorach dla właścicieli listów zastawnych i obligacyj uczastkowych, uchwalona od dość dawna przez Izbę wyższą, a zmieniona w niejednym szczególe przez komissyę prawniczą Izby niższej.

Sam tylko poseł dr. Prażak zabiera głos w dyskussyi ogólnej, nie sprzeciwiając się wzięciu ustawy pod dyskussyę szczegółową, ale zapowiadając poprawki.

Po uchwaleniu dyskussyi szczegółowej przyjęto §§ 1—9 bez obrad.

Do §. 10go wnosi poseł dr. Prażak umotywowaną poprawkę tej treści, że co do wyborów mężów zaufania i ich zastępców, wybieranych przez walne zebranie akcyonaruszy, po zamianowaniu kuratora, przysługiwać ma prawo wybierania osobnych mężów zaufania i ich zastępców mniejszości reprezentującej co najmniej trzecią część głosów zebranych na walnem zgromadzeniu.

Minister sprawiedliwości Glaser opiera się temu wnioskowi, bo na to jest wspólny kurator, by mieć interes tak większości jak mniejszości na oku.

Próżno dr. Prażak wystąpił po raz drugi w obronie swego wniosku; Izba odrzuciła go, uchwalając §. 10ty w brzmieniu wniosku komisyi.

Bez dyskusyi znów przyjęto §§. 11 — 15; dopiero przy §. 16tym wszczęły się znów dosyć ożywione rozprawy, w których poseł Dr. Stöhr zaczepiał przyznane w tym paragrafie każdemu akcyonaryuszowi prawo zanoszenia rekursu przeciw orzeczeniom sądu kuratelnego, podczas gdy pp. dr. Weiss i dr. Magg bronili paragrafu w brzmieniu komisyi.

To brzmienie też utrzymało się; poczem zaraz uchwalono ustawę w trzeciem czytaniu.

Z rzędu uchwalono bez dyskusyi ustawę o przymnożeniu fideikomisu bar. Haana.

Poczem idzie rezolucya Kowalskiego o „przywrócenie“ w Lwowie głównej szkoły wzorowej z ruskim językiem wykładowym, „która tam dawniej istniała.“

Jakkolwiek tuż po wniesieniu tej rezolucyi wśród rozpraw budżetowych dnia 14 grudnia r. z. wykazano zupełną jej bezzasadność i fałsze w umotywowaniu, Izba jednak przekazała ją komisyi edukacyjnej, która przerobiła tę rezolucyę na wniosek następujący: „1) Wzywa się rząd usilnie, aby czynił starania około zaprowadzenia języka ruskiego jako wykładowego przy jednej z publicznych szkół ludowych kilkoklasowych w Lwowie; 2) pozostawia się rządowi zważyć, czy nie należałoby utworzyć w lwowskiem gimnazyum ruskiem klasy przygotowawczej, a przy zakładzie dla preparandów seminaryjnych klas równoległych z ruskim językiem wykładowym.“ Dziś jednak wniosek komisya pierwszy tylko z tych wniosków, zrzekając się drugiego z powodu wydanego już w tym duchu rozporządzenia ministeryalnego.

W dyskussyi pierwszy zabiera głos poseł dr. Euzebiusz Czerkawski: Daleki jestem od tego, bym zwalczać miał w ogólności zasadę wyrażoną w wniosku posła Kowalskiego, albowiem szkoły ludowe z idyomatem krajowym są i naturalne i upragnione. Ale wykonanie tej zasady winniśmy uczynić zawisłem od pewnych warunków. Przedewszystkiem należy nietykać się zakresu władzy powołanych w takiej sprawie organów autonomicznych. We Lwowie zaś tak co do dziś istniejących szkół ludowych, jak i pod względem dawniejszej, ale nie ruskiej głównej szkoły wzorowej decydującym organem autonomicznym jest gmina. Gdyby zachodziły we Lwowie stosunki po temu, gmina sama byłaby już uchwaliła co potrzeba dla języka ruskiego. Wnioskodawca mówił wprawdzie w komissyi, a komissya przyjęła ten argument do sprawozdania, że we Lwowie jest 12.000 Rusinów; w rzeczywistości jednak są to tylko katolicy obrządku greckiego, nietrafne zaś jest identyfikowanie wyznania tego z „narodowością“ ruską. Albowiem przedewszystkiem we Lwowie katolicy obrządku greckiego z małemi wyjątkami używają w rodzinie i w życiu powszechnem wyłącznie języka polskiego i nie czują żadnej potrzeby szkoły ruskiej. W ogóle jest to okoliczność znamionująca wniosek Kowalskiego, że sam wnioskodawca żali się, iż w całej Galicyi niema 4-klasowej szkoły ruskiej; dowodzi to, że wnioski podobne są nieuzasadnione; inaczej bowiem znalazłaby się gdzieśkolwiek w całym kraju choć jedna gmina, któraby żądaniu takiemu zadośćuczyniła. Słuszność wniosku p. Kowalskiego była nawet dla komissyi bardzo wątpliwą, jak dowodzi taka oto zmiana przedsięwzięta przez komissyę z pierwotnym wnioskiem. Drugiemu punktowi wniosków komissyi rząd już uczynił zadość, tworząc klasy równoległe w zakładzie dla preparandów seminaryjnych. Ale nowy ten twór rozmija się z wszelkiemi zasadami pedagogicznemi, jest to zakład zupełnie odrębny, bez związku z seminaryum, któremu ma służyć. Pozostawiając rządowi odpowiedzialność za twór taki, nie myślę o nim rozwodzić się obszerniej. Wypada mi tylko wskazać, jako przez utworzenie tej odrębnej szkoły staje się zadość także punktowi pierwszemu wniosków komissyi, a więc i ten pierwszy wniosek już zbyteczny. Mowca dowodząc naruszenia ustawodawstwa krajowego, kończy oświadczeniem, że Polacy głosować będą przeciw wnioskowi.

Poseł Kowalski w nie bardzo jasnem przemówieniu, zbija wywody mówcy poprzedniego.

Poseł dr. Euz. Czerkawski wykazuje, że preopinant przypisuje mu twierdzenia, o których mowca ani myślał a stwierdziwszy, że takiemi oto argumentami walczy p. Kowalski, nie chce zapuszczać się w rozbiór jego halucynacyj.

Po nie zwykle namiętnem przemówieniu posła ks. Zaklińskiego, który nie waha się wprost denuncyować szeregu profesorów przy zakładach lwowskich, i po przywoitszem już wystąpieniu posła ks. Naumowicza, który jednak w zapale dopuścił się niezgrabności, wyznając, że za dawnych rządów polskich nie ciemiężono Rusinów na języku, za co z ław polskich obsypano go okrzykami: „brawo!“ — minister oświecenia Stremayr przedstawia sprawę utworzenia klas ruskich w zakładzie dla preparandów, w czem jednak postępuje rząd tylko za pośrednictwem Rady szkolnej.

W głosowaniu uchwalono wniosek komisyi, przeciw któremu głosuje tylko jeszcze stronnictwo prawa i posłowie Morawy. Poseł Krynicki, Rusin, usuwa się od głosowania, poseł Kaczała, należący do koła polskiego, głosuje za wnioskiem.

Ostatni punkt porządku dziennego nie wywołał dyskusyi, przekazano petycye o domokrąstwie rządowi z poleceniem, aby zważył, czy nie wypadałoby zrewidować, zmienić lub znieść ustawy z dnia 4 września r. 1852.

Po odczytaniu interpelacyi posłów z Morawy do ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie rozwiązania pewnej kasy zaliczkowej na Morawie, tudzież interpelacyi posła Fürsta do ministra obrony krajowej w sprawie niewniesionej dotychczas ustawy kwaterunkowej, — prezydent zamyka posiedzenie o godz. $2^1/_4$.

Następne posiedzenie w środę.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Wyprawa Sulejmana baszy.)

O wyprawie Sulejmana baszy do Czarnogóry, która wkroczeniem korpusu tureckiego do Albanii tak niespodziewany wzięła koniec, piszą pod dniem 23 czerwca do *Neue fr. Presse* z Mostaru. „Z telegramów dowiedzieliście się już o pierwszej części wyprawy Sulejmana baszy i o zaprowiantowaniu Niksiczu, które przynosi wielki zaszczyt tak walecznemu wodzowi jaki dzielnym żołnierzom. Przesyłam wam kilka szczegółów nowych i ciekawych o tej zaciętej walce. W poniedziałek 11 czerwca wyruszył Sulejman basza z Krstaczu z 35 batalionami liczącemi 20.000 ludzi i 600 ochotnikami hercegowińskimi. Żywność i amunicyę wieziono na 6500 koniach, z których 4000 należących do armii wzięto z sobą do Niksiczu i dalej, podczas gdy z reszty koni zarekwirowanych w prowincyi, zdjęto ładunek w miejscowościach Zlostop, Nozdra i Presjeku a następnie odesłano do Mostaru. Pochód korpusu wiozącego z sobą taką ilość żywności na wąskich i skalistych drogach, był naturalnie połączony z nadzwyczajnemi trudnościami, to też Sulejman basza dopiero w środę mógł się rozłożyć obozem w Nozdrze. Czarnogórcy zajęli stanowiska na prawo od wąwozu znajdującego się pomiędzy Nozdrą a Presjeką. W czwartek rano posunęli się Turcy naprzód, poczem wywiązała się walka, która trwała pięć godzin. Zdaje się że opór Czarnogórców po klęskach poniesionych pod Krstaczem i Piwą nie był zbyt silny, spędzani z jednej pozycyi na drugą cofnęli się po południu w kierunku Ostroga. Sulejman basza oblicza swe straty na 121 poległych i rannych, pomiędzy tymi 11 oficerów. W każdym razie szeregi czarnogórskie i w tej bitwie bardzo się przerzedziły. W skutek tej bitwy droga do Niksiczu była otwartą, transport prowiantowy przybył przez Presjekę i Gornipol w piątek wieczór na równinę nikszycką a w sobotę cała armia połączyła się w Niksiczu. Wspomniany korespondent, który był świadkiem krwawych bojów w wąwozie Duga w latach 1861 i 1862 i brał udział w przeszłorocznych wyprawach, nie umie sobie wytłumaczyć, dlaczego Czarnogórcy zajęli stanowiska pod Krstaczem i bronili tak niekorzystnego dla nich terenu z taką rozpaczą, nie może dalej pojąć, dlaczego rozdzielili swe siły celem bronienia przystępu do Piwy zamiast ustawić wszystkie swe wojska po obydwóch stronach wąwozu presjeckiego, gdzie przeszłego roku sami powstańcy tyle zadali strat armii Mukhtara baszy. Domyślam się tylko, powiada korespondent, że na szczęście Turków operacye czarnogórskie wykonane zostały tym razem podług planów nakreślonych przez rossyjskich oficerów sztabowych. Któż zdoła opisać radość patryotycznych mieszkańców Niksiczu i załogi zostającej pod rozkazami walecznego pułkownika Skender bey (byłego oficera honwedów) na widok armii tureckiej i wielkiego zapasu żywności! Przy tej sposobności muszę sprostować mylne zdanie, jakoby Niksicz był fortecą, jest to przeciwnie zupełnie otwarta wielka wieś położona na równinie. Pojedyncze domy zbudowane z kamienia i otoczone na około murami tworzą małe forty. W środku bazaru znajduje się mały już w gruzach leżący zameczek z trzema działami. Oto tak zwana forteca Niksicz, która od wieków stawia Czarnogórcom zwycięski opór. Sulejmam basza nie pozwolił swym znużonym żołnierzom długo wypoczywać, gdyż już w niedzielę rano przystąpił do wykonania drugiej części swego zadania, wyruszając z swem wojskiem na terytoryum czarnogórskie. Od miasteczka aż do granicy ciągnie się piękna urodzajna równina mająca 4 kilometry szerokości a 6 kilometrów długości, kończy się zaś rozwartym kątem u stoku góry, którą powszechnie nazywają wąwozem ostrogskim. Lewe skrzydło pod Redżeb baszą wyruszyło w kierunku Ostrenicy, prawe skrzydło pod Feizel baszą udało się w tym samym kierunku na przeciwległą dolinę, podczas gdy centrum z artyleryą podążyło ścieżką prowadzącą do Ostroga. Wnet zetknął się Redżeb basza z Czarnogórcami ustawionymi na stoku góry i stoczył zaciętą walkę, podczas gdy prawe skrzydło wdrapało się na wzgórza należące do pierwszego łańcucha gór i zmusiło tym sposobem Czarnogórców do odwrotu. Przed wieczorem dotarł Sulejman basza do pierwszego wzgórza wąwozu ostrogskiego, gdzie zabrał Czarnogórcom dość znaczny zapas amunicyi. Ztąd postanowił w poniedziałek posunąć się dalej a w wtorek połączyć się z Ali Saibem baszą. To są ostatnie wiadomości nadesłane z głównej kwatery Sulejmana baszy, tymczasem minęło już pięć dni a z Podgoricy nie nadeszła jeszcze wiadomość o zamierzonem połączeniu się“. Połączenie to nastąpiło jak już wiadomo — ale na ziemi albańskiej.

(Z obozu ruszczuckiego).

Dawniej, przed 6 jeszcze tygodniami — pisze z Ruszczuku d. 14 czerwca korespondent *Köln. Ztg.* — można było swobodnie przechadzać się po wszystkich okopach ruszczuckich, a nikt nie zwracał na to uwagi. Kilkakrotnie zwiedziłem te okopy, czy to idąc na przechadzkę, czy też jadąc konno, a nikt mnie nie zatrzymywał, chociaż w duchu dziwiłem się nieostrożności Turków. Ruszczuk przed trzema jeszcze tygodniami był tylko fortecą *de nomine*, dzisiaj jest on fortecą w całem tego słowa znaczeniu. Starą, tak znaną fortecę, mogli Rossyanie znać najdokładniej i posiadać z niej szczegółowe plany, ale gdyby Turcy byli tylko cokolwiek więcej ostrożniejszymi, to rossyjski sztab generalny nie wiedziałby z pewnością, jak wygląda dzisiaj fortyfikacye ruszczuckie i co się w nich

dzieje. Ale patrząc na ospałość i niedbałość turecką jestem pewny, że Rossyanie znają nowe fortyfikacye ruszczuckie tak dokładnie, jak stare szatra, otaczające niegdyś miasto. Rozporządzenie, że wstęp na okopy jest surowo wzbroniony, wydano cokolwiek za późno i jestem pewny, że niejedno niepowołane oko przypatrzyło się już dawno fortyfikacyom tureckim. Dzisiaj potrzeba tylko zbliżyć się do okopów, a ma się na karku kilku *zaptiów*, którzy wloką śmiałka do komendanta, gdzie musi wyspowiadać się z swoich zamiarów. Otóż te środki ostrożności byłyby bardzo na miejscu przed kwartałem, ale dziś? — *par un malheureux hasard, nous arrivons toujours trop tard.* I tak podczas moich wycieczek dokoła okopów, przytrzymano mnie już trzy razy, ale za każdym razem puszczono mnie na wolność a to z powodu, że niedostateczne władanie językiem tureckim z mojej strony, rozbijało się zawsze o zupełne niewładanie językiem francuskim ze strony oficerów tureckich. Kilkanaście dni temu wyjechałem konno na spacer i zabłądziłem koło okopów. Byłem pogrążony w myślach i doprawdy myślałem o wszystkiem, tylko nie o okolicy, przez którą jechałem. Nagle huknęło coś nademną: „*Durr Effendi!*“ (Stój panie) Oglądam się i spostrzegam podoficera od *zaptiów*. Mając czyste sumienie, stanąłem i zapytałem *czausza*, czego chce odemnie? „*Neraje gidijorsun?* (Dokąd idziesz?) „*Ewimde gidijorum, czausz effendi!*“ (Idę do domu panie podoficerze). „*Bu jol ewe gidems*“ (Ta droga nie prowadzi do domu). „*Ewet effendim*“ (Tak jest panie). Tymczasem zbiegli się żołnierze ze wszystkich stron, którzy byli ciekawi obaczyć co się stanie z *giaurem*. „*Nerede oturujorsunuz*? (Gdzie mieszkasz?). Otóż to było krytyczne pytanie, o które rozbiło się całe moje przesłuchanie. Nie wiedziałem jeszcze wówczas, jak się mówi po turecku „idę lub jadę na spacer.“ Gdybym był umiał powiedzieć to po turecku, byłbym zaraz powiedział podoficerowi. „Jadę na spacer mój kochany“ tak zaś powiedziałem mu na pytanie „dokąd?“, „do domu.“ Tymczasem jechałem w zupełnie przeciwnym kierunku od Ruszczuku, tak, że *zaptich* usłyszawszy z ust moich, że jadę do domu, musiał natychmiast nabrać przekonania, że kłamię wierutnie. To też krzyknął, biorąc konia mojego za uzdzienicę: „*Gel*“ (chodź) i odprowadził do komendanta. Po drodze do tego dygnitarza postanowiłem sobie nie żartować już po turecku, i nie popisywać się tureczczyzną, lecz przemawiać językiem, którym dobrze władam. Dostojny Turek gniewa się, gdy mu kto przerwie jego *kief*, a ponieważ myślenie i natężanie umysłu nie należy u Turków dostojnych do rzędu zajęć ulubionych, przeto łatwiej poradzić sobie z wyższym tureckim oficerem niż z pospolitym *czauszem*. Wstąpiwszy tedy do namiotu komendanta, który właśnie odbywał *kief*, przemówiłem do niego pierwszy po francusku: „*Vous parlez français, monsieur?*“ a wypowiedziałem to takim tonem, jak gdybym nigdy nie wątpił, że dostojny komendant umie istotnie po francusku. Małe zakłopotanie i lekkie skinienie głową było odpowiedzią na to pytanie a po chwili odezwał się p. komendant: „*Jok effendi bilmem*“ (Nie panie, nie rozumię). „*Effendi ben bilmem turce*“ (Ależ szanowny panie, ja znowu nie umię po turecku). „*Peki, peki, sara jok, gide bilirsinic*“ (Proszę, proszę, to nic nie szkodzi, bądź pan łaskaw pójść sobie dalej na spacer.) „*Adieu Effendi*,“ i wyszedłem sobie swobodnie z namiotu i pojechałem dalej na spacer po okopach. Już to nie ma nic nad turecką dobroduszność!

Innym znowu razem zaprowadzono mnie do *konaku*, pomimo że miałem przy sobie dragomana i olbrzymi glejt „*Büjuruldu*“. Było to dnia 11 czerwca. Pod Maradynem strzelano znowu dla odmiany, oczywiście bez najmniejszego celu. Wsiadło nas tedy trzech do powozu i wyjechaliśmy przypatrzeć się tej bezcelowej kanonadzie. Widowisko nie było zajmujące, albowiem Rossyanie nie odpowiadali wcale na strzały dział tureckich. Pod wieczór wracaliśmy do domu. Tym razem, wbrew zwyczajowi, posterunki tureckie były nadzwyczajnie czujne. Co dziesięć kroków zatrzymywano nas i to zawsze bagnetem ku nam skierowanym. Z początku działała czarodziejska olbrzymia pieczęć na moim glejcie. Gdy tylko rozwinąłem olbrzymi arkusz papieru i pokazałem go w całej okazałości, cofał się żołnierz przerażony, prezentował broń, kłaniał się bardzo uniżenie, bo uważał nas za *inglis pasza* (za angielskich baszów.) Ale później, gdy w skutek ustawicznych przeszkód, spóźniliśmy się cokolwiek, tak, że już zapadł zmrok, nie zdały się nam na nic nasze papiery legitymacyjne. Nie dowierzano nam i przytrzymywano nas bardzo długo. W kilku miejscach musieliśmy czekać po kilka godzin, nim nam zwrócono glejty. Po długich korowodach dostaliśmy się nareszcie do pierwszej bramy ruszczuckiej. Tu nowy kłopot. Straż nie chciała nas pod żadnym warunkiem wpuścić do fortecy. Najgoretszem naszem życzeniem było, ażeby ta straż przytrzymała nas jako podejrzanych i odstawiła do *konaku* (gmach gubernialny). Ale i tego nie chciano nam uczynić. „Idźcie tam napowrót, zkądeście przyszli“, była krótka odpowiedź na nasze prośby. Piękna myśl, ale trudna do wykonania o północy. Na szczęście pojawił się znajomy oficer turecki, który na nasze nalegania kazał nas aresztować i odstawić do *konaku*, zkąd, jako znajomych, wypuszczono nas natychmiast. Dowiedziałem się za chwilę, że ta czujność posterunków tureckich miała słuszne powody. Oto Turcy zamierzali tej nocy albo najdalej o świcie dnia następnego wypróbować swe działa umieszczone na monitorze. Próba miała odbyć się na wyspie Mokan, bo niepodobna powiedzieć, ażeby odbywała się na armii rossyjskiej. Ledwie przyszedłem do domu (mieszkam nad samym Dunajem, niedaleko okopów), wpadł mój służący, okropnie zadyszany i zmęczony, z doniesieniem, że żołnierzy tureccy gromadzą się w okopach, że artylerzyści stoją z zapalonemi lontami koło dział i że turecki okręt wieżowy dobija do brzegu. Wyszedłem na dwór i znalazłem istotnie to wszystko, o czem mi mówił służący. Okręt *Hezir* zbliżał się do brzegu. Z daleka migotały światła pozapalane na nim. Z mojego pomieszkania widać doskonale cały Dunaj, cały brzeg turecki i wołoski z jednej strony do Słobozyi a z drugiej do Maradynu. Widziałem tedy dokładnie, jak *Hezir* płynął zwolna w kierunku Maradynu. Po upływie blisko godziny dopłynął do wyspy Mokan. W chwili, w której zbliżył się do tej wyspy na odległość strzału karabinowego, zabłysło kilkaset światełek na tej wyspie. Były to strzały karabinowe wojsk rossyjskich. Ale tym razem byli Turcy ostrożni. Na pokładzie było wszystko przygotowane do boju. W okamgnieniu skręcił się *Hezir* bokiem do wyspy i wyleciało mnóstwo pocisków działowych. Był to wspaniały widok podczas ciemnej nocy. Nagle wzniósł się z okrętu długi pas ognisty, za nim drugi, trzeci i t. d. Były to strzały rzucone z dział przeznaczonych do próby. W tej samej chwili odezwały się działa także z okopu Maradyńskiego i zapalono trzy słupy smolne. Było to hasłem do oświetlenia całego brzegu tureckiego. W jednej chwili zabłysły jasne ognie na całym brzegu tureckim, nie wiedzieć nawet w jakim celu, bo Rossyanom nie śniło się jeszcze nawet o przeprawie przez Dunaj. Ale na każdy wypadek był to widok imponujący. Gdy brzeg turecki był już całkiem oświetlony, zaczęły grać także działa rossyjskie; strzelano więc nawzajem bez najmniejszego celu i skutku, bo ani jednemu żołnierzowi nie spadł nawet włos z głowy. Po półgodzinnej kanonadzie uciszyło się wszystko, zapewne dla braku amunicyi a o godzinie 2 po północy rozpoczęła się kanonada na nowo. Zmarnowano bardzo wiele amunicyi i „było wiele hałasu o nic“. Taka sama scena prwtarza się odtąd codziennie. Nie ma dnia, w którymby Turcy nie wystrzelili sobie kilka razy z dział: nikt się oczywiście nie boi tych strzałów; Rossyanie nie odpowiadają nawet. Zdarzy się czasami, że Turcy rozpoczynają kanonadę w nocy. Nie irytuje to już nikogo. Każdy przebudzi się, pomyśli sobie: „Aha! znowu kanonada nieszkodliwa“, obraca się na drugą stronę i spi dalej“.

(Kilka słów o polityce angielskiej.)

Neue freie Presse otrzymała z Londynu korespondencyę, która z wielu względów zasługuje na uwagę. „Dla Anglii, powiada ten korespondent, nadeszła ważna chwila; obecna wojna decyduje o przyszłem stanowisku Anglii w Europie i Azyi; Anglia może się stać tem, czem jest Hollandya; jeżeli Anglia nie zdecyduje się na stanowczy krok, to jej potęga w proch się obróci — takie i tym podobne żałosne skargi wywodzą od dość dawnego czasu nietylko zagraniczne ale i niektóre angielskie dzienniki. Bardzo wielu Anglików, jakkolwiek nie wszyscy, czują, że ich ojczyzna znajduje się w przededniu wielkiego przesilenia. Lord Beaconsfield wie o tem tak samo jak większa część jego kolegów i członków parlamentu. Wiedząc o tem, cóż uczynili dla uchronienia Anglii od szkody? Co zamyślają uczynić w najbliższym czasie? To, co dotąd zdziałano, da się określić w kilku słowach. Opozycya, mianowicie zaślepiony Gladstone, zrobił wszystko, aby powstrzymać parlament od energicznego i zgodnego wypowiedzenia swych zapatrywań i aby wpoić w masy przekonanie, że byłoby hańbą i zbrodnią przeszkadzać Rossyi w spełnieniu prawdziwie chrześcijańskiej missyi i aby gabinetowi rossyjskiemu odjąć wszelką obawę przed możliwą zbrojną interwencyą Anglii. Postawa liberalnej partyi w Anglii, zachęciła Rossyę do tego, co dotąd uczyniła, a zniechęciła lorda Beaconsfielda do uczynienia tego, co uważał za potrzebne dla dobra kraju. Żaden z poprzedników cesarza Aleksandra nie mógł się poszczycić tem, żeby partya liberalna wielbiła petersburską kancelaryę państwa jako świętą instytucyę, której zadaniem jest szerzenie chrześcijaństwa, wolności i powszechnego dobrobytu. Rząd dotąd tyle zrobił: Wszystkie okręty wojenne trzyma na pogotowiu, wzmocnił załogi na stacyach morza Śródziemnego, kończy z odpowiednim pospiechem rozpoczętą już dawniej budowę okrętów wojennych większych i mniejszych i zarządził kroki aby w jak najkrótszym czasie można posłać na Wschód 40.000 ludzi. Co zrobiła i czego nie zrobiła Anglia na polu dyplomatycznem, dostatecznie jest znanem. Jakkolwiek to jest smutnem, nie można jednak milczeniem pominąć faktu, że dotąd Anglia zgoła nic nie zrobiła, coby Rossyę mogło odstraszyć od dążenia do najśmielszych celów. Lud angielski jest dziś równie porywczy do boju, jak za czasów wojny krymskiej a może jeszcze bardziej; tak samo nienawidzi obecnie Rossyan jak wtenczas; flota angielska jest obecnie silniejsza, wojsko lepiej zorganizowane a siły finansowe Anglii znajdują się o tyle stopni powyżej zera, o ile finanse rossyjskie stoją poniżej zera. Potrzeba tylko bodźca, iskry, któraby rzucona pomiędzy tłumy do tego stopnia rozpaliła publiczne uczucie, że Gladstone z całą swą wymową a Salisbury z swym chrześcijanizmem niczego by nie dokazali. Jedynym ministrem, który jest mocno przekonany, że obecnie chodzi o egzystencyę Anglii, jest prezydent gabinetu. Ale sam jest zbyt słabym, aby się mógł odważyć na tak śmiałą politykę. Na opinii publicznej nigdy się nie opierał, szedł zawsze osobną drogą, gardził zawsze przymierzem choćby tylko jednego organu prasy. Tak więc jest izolowany wśród swych kolegów, którzy są wybornymi szefami administracyjnymi ale nie umieją sięgać daleko okiem a nawet nie zdają się przeczuwać grożącego niebezpieczeństwa. Następstwem tego jest pożałowania godny brak stanowczości. Gdziekolwiek się zwrócimy, nigdzie nie znajdziemy pewnego planu na wszelkie możliwe przypadki. Nikt, ani nawet sam rząd nie wie, co trzeba będzie uczynić w razie, gdyby Rossyanie po szczęśliwej przeprawie przez Dunaj zwycięzko dotarli do Bałkanu lub też samego Konstantynopola. Opozycya zasłania się zawsze Egiptem. W najgorszym razie, to jest gdyby Rossya usadowiła się na dobre w Armenii i zniszczyła traktat dardanelski musiałaby Anglia zająć Egipt. Więcej nie potrzebuje do zabezpieczenia swych interesów. Wszystko inne byłoby zbytecznym, zwłaszcza że Austrya i Niemcy czuwają nad Bosforem. Tak argumentuje opozycya i zdumienie ogarnia, gdy się widzi, że publiczność oswaja się powoli z tą argumentacyą. Opinia publiczna zdaje się wcale tego nie widzieć, że zajęciem Egiptu nie wieleby jeszcze zyskano. W takim razie musiałaby Anglia utrzymywać flotę w zatoce perskiej a obecną flotę na morzu śródziemnem znacznie wzmocnić, tem samem musiałaby o miliony podwyższyć swój budżet marynarki a mimo to każdej chwili być na to przygotowaną, że ten uszczerbek zadany jej powadze na Wschodzie rychlej czy później sprowadziłby powstanie w Indyach. Wszyscy, którzy pragną, aby nie przyszło do wojny pomiędzy Rossyą i Anglią, i aby papiery egipskie poszły jak najbardziej w górę, czepiają się wędki egipskiej. Jakie plany ma właściwie rząd, trudno powiedzieć, ale zdaje się, że nie myśli działać po myśli tych ludzi. W obecnej przynajmniej chwili stanowczo temu przeczy i polecił swym reprezentantom na dworach zagranicznych, aby to samo uczynili. To też wszystkim tym, którzy w swych egipskich spekulacyach liczą na rząd angielski, należałoby radzić, aby się zbyt mocno nie angażowali, gdyż mogą doznać bardzo niemiłego zawodu.“

KRONIKA

* **Rewizye.** Wczoraj o godzinie 6 rano odbyły się rewizye policyjne u akademików ruskich Emila W. i Jana B. pod l. 10 przy ulicy Ossolińskich, a zarazem i u ośmnastu alumnów w ruskiem seminaryum.

= **Na wczorajszą wycieczkę** *Gazety Narodowej*, wymierzoną przeciw korespondencyom stambulskim *Gazety Lwowskiej* zbyteczną by była odpowiedź, pominąwszy bowiem, że przez szacunek dla naszych czytelników nie możemy się uciec do dykcyonarzyka tej szanownej gazety, już same jej zarzuty są do tego stopnia niedorzeczne, że oprócz „zimnej wzgardy“ wywołują jeszcze tylko uśmiech politowania. Nie masz zresztą tak głupiego baszybożuka pod półksiężycem, któryby uwierzył potwarczym baśniom *Gazety Narodowej*. Ale *Gazeta Narodowa* z nowym kwartałem posuwa się nawet tak dalece, że wymienia rzekome nazwisko naszego stambulskiego korespondenta. Zapytujemy więc *Gazetę Narodową*, zkąd wie, kto pisał tę korespondencyę? i czy nie wie, że dopuszcza się denuncyacyi, mniejsza o to, czy fałszywej czy prawdziwej, ale zawsze bardzo pospolitej? Wprawdzie zdarzyło się nam pewnego razu, że w pewnej redakcyi rozpieczętowano list z sprawozdaniem adresowany do *Gazety Lwowskiej*, i że zwrócono go dopiero na bardzo natarczywe *ultimatum* sługi pocztowego, potargany w kawałki — ale to na szczęście nie był list z Konstantynopola. Jedną przecież pociechę czerpiemy z tej napaści *Gazety Narodowej*, a mianowicie, że skoro cytuje nawet autorów naszych korespondencyj, może zacznie cytować i samą *Gazetę Lwowską*, ile razy przedrukowuje z niej rozmaite wiadomości, a osobliwie prywatne telegramy. Dodać w końcu nie zawadzi, że nietylko *Gazeta Toruńska*, ale niemal wszystkie dzienniki polskie korzystają z naszych listów z Stambułu, gdzie mamy trzech korespondentów, i że ów list, na który „ubogi Hajrułła“ *Gazety Narodowej* wydał *fetwę* piekielnego potępienia, reprodukują dziś *Czas* i *Dziennik Poznański*.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym spotykamy między innemi sprawami także prośbę komitetu krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej we Lwowie o wypłatę przyrzeczonej subwencyi 5000 zł.

* **Podrzucenie dziecka.** Wczoraj po południu znaleziono w domu pod l. 10 na placu Bernardyńskim podrzucone dziecię liczące już pół roku. Oddano je do komisaryatu dzielnicy pierwszej. Matka dziecięcia ma być jakaś służąca, za którą zarządzono śledztwo.

— **Kościół parafialny** NP. Maryi śnieżnej na Krakowskiem przedmieściu został przed kilkoma dniami z urzędu zamknięty, ponieważ w sposób groźny zarysowało się sklepienie w nawie kościelnej. Służba Boża dla parafian przez czas restauracyi tej świątyni odbywać się będzie w kościele pod wezwaniem Wszystkich świętych przy klasztorze panien Benedyktynek.

— **W sobotę** o godzinie 10 rano odbędzie się popis uczniów i uczennic lwowskiego zakładu głuchoniemych, na który dyrekcya zakładu publiczność najuprzejmiej zaprasza.

+ **Oryginalną kartę** korespondencyjną otrzymaliśmy dziś z Penn-Yan, w Stanach Zjednoczonych. Na drugiej stronie wydrukowana jest różowo bardzo misterna mapka, a na jej tle zamieszczona odezwa jakiegoś pana Leona Ludwig, który uwiadamia, że nabył kontrolę nad dwudziestu milionami akrów ziemi w Meksyku i centralnej Ameryce, które chce sprzedawać wychodźcom. Prosi tedy pan Ludwig o egzemplarz gazety na okaz, ponieważ chce ją „zaszczycić“ swemi inseratami, wzywającemi do wychodźtwa. Nowa łapka na łatwowiernych Europejczyków, tęskniących do zaoceańskich Eldoradów.

— **Statystyka policyjna.** W miesiącu czerwcu organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 664 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 237 a mianowicie: za gwałt publiczny 3, za rozbój 1, za kradzież 118, za sprzeniewierzenie 8, za oszustwo 5, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 6, za uszkodzenie złośliwe cudzej własności 3, za obrazę straży 14, za powrót z wydalenia 3, za spieszną jazdę 2, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 73, za noszenie broni bez pozwolenia 1. Oddano magistratowi za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku i niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i t. d. 149. W szpitalu umieszczono 36. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury, pijaństwo i t. d. 242. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 75 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 47, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 16, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 8, za utrzymywanie muzyki bez pozwolenia 1, za dręczenie zwierząt 2, za tamowanie przejścia na chodniku 1.

— **Cenny nabytek.** Cesarska biblioteka w Petersburgu nabyła na własność słynny księgozbiór po doktorze Tytusie Toblerze, znany pod nazwą *Bibliotheca Palaestinensis*.

— **Biskup moguncki** ksiądz Ketteler, wracając z Rzymu zachorował niebezpiecznie w drodze i pozostać musiał w klasztorze Kapucynów w Burghausen.

— **Słynny podróżnik afrykański** uczony włoski Gessi, podług ostatnich wiadomości z Kairu, poniósł niepowetowaną stratę w podróży do jezior Nyanza. W skutek przypadku zgorzały wraz z całym jego pakunkiem wszelkie przyrządy naukowe i zbiory etnograficzne.

— **Szeryf Mekki,** jeden z najwyższych dostojników duchownych świata muzułmańskiego, w tych dniach porażony został apopleksyą i lekarze wątpią ażeby mógł być utrzymany przy życiu.

— **O wykryciu strasznej zbrodni** donosi telegram *Deut. Ztg.* z Pragi. W Przibramie pewien zagrodnik od wielu lat trzymał swą rodzoną córkę z pierwszego małżeństwa na strychu. Nieszczęśliwa ta istota znaleziona została przez komisyę sądową w okropnym stanie. Była już zupełnie ociemniała i w drodze do szpitala zakończyła życie. Wyrodny ojciec i macocha zostali uwięzieni.

— **Napad rozbójniczy.** Wypadek tej zbrodni zdarzył się przed kilkoma dniami w Wiedniu. Do mieszkania stukatora Antoniego Detomy na Wiedeniu, pod nieobecność mieszkańców w domu zakradł się rabuś, dotąd niewyśledzony i zrabował z biurka banknot na 1000 zł., złotą bransoletkę, takiż naramiennik i dwa łańcuszki złote, wreszcie złoty krzyż za sługi itd. Służącą domu, która nadeszła w chwili kiedy rabuś plądrował w mieszkaniu, ten ostatni odurzył jakimś narkotycznym środkiem tak

że dotąd nie odzyskała przytomności i znajduje się bez nadziei życia. — Według późniejszych doniesień służąca ta o tyle odzyskała przytomność, że mogła być przesłuchaną przez komisarza policyi. Jako sprawczynię zbrodni wskazuje ona pewną właścicielkę willi (!) w Döbling, którą też uwięziono, która jednak stanowczo wypiera się winy i usiłuje dowieść *alibi*.

— **Szczególniejszego oszustwa** ofiarą padł w tych dniach pewien handlarz zwierzyny w Bydgoszczy. Kobieta wiejska na targu sprzedała mu 6 kurcząt, które na pierwszy rzut oka nie różniły się niczem od zwyczajnych tego rodzaju ptaków. Dopiero później spostrzegł handlarz, że to nie były kurczęta, lecz młode jastrzębie, które wybrano z gniazda.

— **Smutna oferta.** Wiedeńskie czasopismo medyczne ogłasza szczególniejsze, a w gruncie bardzo smutne pismo, które w tych dniach otrzymał zarząd muzeum austryackiego. W pismie tem, rodzice pewni z Nagy Mikaly na Węgrzech ofiarowują temu muzeum na sprzedaż własne swe żyjące dziecko, które ma być dziwolągiem, zwanem przez anatomów *mikrocephale*. „Jedenastoletnia córka nasza — piszą ci biedni a zarazem nieludzcy rodzice — ma głowę niewiększą jak pięść mężczyzny i twarz włosami porośniętą; mówić nie umie wcale, ale je, skacze i ma całe zachowanie się małpy.“

— **Okropny wypadek** zdarzył się w tych dniach w hutach żelaznych braci Heath w Tunstallu (Staffordshire). W skutek pęknięcia dwóch pieców, ośm osób w okropny sposób utraciło życie, a 30 poniosło uszkodzenia.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

*** **Buczacz.** (Samobójstwo). W Medyńcach odebrała sobie życie przez powieszenie się sześćdziesięcioletnia żebraczka.

*** **Chrzanów.** (W kopalni) węgla w Tenczynku zabity został przez maszynę parową pomocnik maszynisty.

*** **Czortków.** (Utonął) przy czerpaniu wody w studni pięcioletni chłopak wiejski z Laskowiec.

*** **Gorlice.** (Spadłszy z konia) spłoszonego, który przyprzężony był do wózka z sprzętami gospodarskiemi, parobek dworski z Szombarku zaplątał się w uprząż i wleczony przez rozhukanego konia aż do dworu, wyzionął ducha.

*** **Husiatyn.** (Cztery wypadki) nieszczęśliwe zdarzyły się w tym powiecie. Dn. 11 czerwca utonął przy czerpaniu wody w studni pięcioletni chłopak w Jabłonowie; dnia 29 czerwca utopił się w kąpieli jedenastoletni syn izraelity z Husiatyna; dnia 23 czerwca zasypany został na śmierć przy kopaniu gliny włościanin z Kociubiniec; dnia 12 b. m. runęła powała nowo wybudowanego domu w Chorostkowie i zabiła wyrobnicę, obecną w izbie.

*** **Jarosław.** (Utonął) w Sanie d. 11 czerwca kąpiąc się 11-letni syn izraelity z Radymna.

*** **Kamionka.** (Samobójstwo) Mieszkaniec tutejszy Grzegorz Chmarny odebrał sobie dnia 18 czerwca życie przez powieszenie się.

*** **Kolbuszowa.** (Utonęło) w studni dnia 8 z. m. czteroletnie dziecię w Staniszewskiem.

*** **Limanowa.** (Podcięta gałęź) ugodziła tak silnie wyrobnika z Zakopanego, że padł nieżywy na miejscu.

*** **Podhajce.** (Brak nadzoru). Dwoje dzieci, pozostawionych w domu bez nadzoru w Nisowie, utonęło w kałuży, służącej do moczenia konopi. — W Zawałowie dnia 16 czerwca sześcioletni syn pobereżnika zastrzelił swego ośmioletniego towarzysza, wypaliwszy doń z strzelby swego ojca. Nabój był wprawdzie ślepy, ale strzał ugodził z bliska w same usta i spowodował śmierć biednego chłopczyny.

*** **Przemyśl.** (Utonął) w rzece Zgniłej Lipie dnia 14 czerwca włościanin z Hulkowa.

*** **Ropczyca.** (Rzezakiem) od sieczki odebrał sobie życie w Pstrągowy z niewiadomej przyczyny tamtejszy włościanin, ojciec sześciorga dzieci.

*** **Rudki.** (Znaczny pożar) nawiedził 25 z. m. gminę Podzwierzyniec. Spłonęło 13 zagród włościańskich wraz z całym dobytkiem.

*** **Rzeszów.** (Pod kołami) woza zginęło w Łące dnia 4 czerwca trzyletnie dziecię tamtejszego izraelity.

*** **Skałat.** (Trzy wypadki). W Toustem dnia 30 z. m. zasypało urwisko na śmierć wyrobnicę tamtejszą, która kopała glinę w miejscu wzbronionem. — Na polu pod Skałatem mały chłopczyk wymachując pozostawioną przez ojca kosą, ugodził nią swego braciszka i zabił go na miejscu. — Koń spłoszony zrzucił z siebie parobka dworskiego z Kamionek, i kopnął go tak silnie kopytami, że nieszczęśliwy padł bez życia.

Notatki literacko-artystyczne.

∞ **W Akademii umiejętności** odbyła dnia 26 czerwca posiedzenie komisya prawnicza. Prof. dr. Bojarski zdał sprawę z postępu czynności tyczących się zbierania zwyczajów prawnych. Nadeszły w tym przedmiocie liczne odpowiedzi na kwestyonaryusz komisyi, a cały szereg poważnych mężów podjął się zbierania zwyczajów prawnych w kraju, mianowicie za pośrednictwem pp. starostów: śniatyńskiego, staromiejskiego, sanockiego, kossowskiego, borszczowskiego, stanisławowskiego, jasielskiego, skałackiego i myślenickiego. Pp. starostowie samborski, bialski, rzeszowski, tarnopolski, kołomyjski oświadczyli gotowość wyszukania osób, chcących się podjąć zbierania zwyczajów prawnych, a wydział krajowy nadesłał odpis okólnika, wydanego do rad powiatowych — sprawę zbierania zwyczajów prawnych popierającego. W dalszym ciągu prof. dr. Bojarski poruszył myśl, czyby nie należało, nie czekając na ogólny słownik języka polskiego, nad którym Akademia rozpoczęła prace, opracować i wydać słownika wyrazów i zwrotów prawniczych polskich po rok 1505 tj. z epoki dyplomatycznej. Komisya myśl tę jednogłośnie przyjmuje a wygotowanie programu porucza pp. „Bojarskiemu, Burzyńskiemu, Bobrzyńskiemu i Piekosińskiemu. Następnie na wniosek przez prof. dra Bobrzyńskiego przedstawiony uchwaliła komisya 1) ażeby do wydrukowanego już traktatu Zaborowskiego: *de natura iurium*, dołączyć wszystkie nasze traktaty prawno-polityczne z XV wieku, dotychczas po większej części w rękopismach ukryte i utworzyć w ten sposób V tom „Starodawnych prawa polskiego pomników“, literaturę tę polityczną polską XV wieku w całości przedstawiający; 2) ażeby od materyału powyższego odłączyć wydrukowane już w części „wyroki sądów królewskich“ z czasów Zygmunta Starego i utworzyć z nich tom VI „Starodawnych prawa polskiego pomników“. W końcu komisya powołując dra Schmidta, wiceprezydenta miasta Krakowa na członka swego, uchwaliła przedstawić wybór ten wydziałowi historyczno-filozoficznemu do zatwierdzenia.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Izba handlowa lwowska.

(Dokończenie)

8. Na zapytanie c. k. Zarządu magazynów wojskowych we Lwowie, jakie są zwyczaje handlowe przy dostawie towarów, zakontraktowanych w ściśle oznaczonej ilości, a jakie przy zakontraktowanej w zbliżonej ilości (circa), uchwaliła Izba odpowiedzieć, że według istniejących praktyk handlowych w pierwszym wypadku winien kontrahent dostarczyć całą zakontraktowanę ilość, zaś w drugim wypadku wolno mu dostarczyć 5% mniej lub więcej zakontraktowanej ilości towaru.

9. Izba handlowa i przemysłowa przeszła do porządku dziennego nad podaniem niektórych interesantów m. Lwowa o poczynienie kroków w Izbie Panów, względem usunięcia lub odpowiedniej zmiany, uchwalonej w Izbie posłów Rady państwa ustawy przeciw nierzetelnemu postępywaniu przy zawieraniu interesów kredytowych w Galicyi i Bukowinie, gdyż ustawa ta nie odnosi się do interesów handlowych, przy których dłużnik w myśl artykułu 4, 5 i 6 ustawy handlowej uważany być ma za kupca, rzetelne więc interesa handlowe ustawą tą nie są wcale zagrożone.

10. Izba wybrała na delegata swego do tegorocznego losowania premiów z fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla ubogich czeladników rzemieślniczych, radnego Izby p. Józefa Baczewskiego.

11. Izba uchwaliła poinformować stan handlowy, że według rossyjskiej procedury cłowej tylko ten rozporządzać może towarem wprowadzonym do Rosyi, którego nazwiskiem towar zaadresowano, dla tego też prawo zarządzenia zwrotu wysyłki nie przysłuża zagranicznemu nadawcy, tylko tamtejszemu odbiorcy (w Rossyi).

12. Izba uchwaliła zawiadomić stowarzyszenia przemysłowe, że w tutejszym zakładzie karnym dla mężczyzn, znaczna znachodzi się liczba więźniów, których siła robocza tak w obrębie zakładu, jako też i z zewnątrz tegoż, w miejscu do celów przemysłowych użytą być może, tudzież że w zakładzie tym są zupełnie urządzone pracownie: krawiecka, szewska, stolarska, kowalska i ślusarska, fabryka wyrobów wełnianych i płóciennych, które przemysłowcom lub innym przedsiębiorcom za odpowiedniem ułożyć się mającem wynagrodzeniem do użytku oddane, lub w dzierżawę wypuszczone być mogą.

13. Uchwalono przedłożyć wys. ck. Ministerstwu handlu zamknięcie rachunków Izby za rok 1876 z ogólną kwotą wydatków 9.683 zł. 67 cent. w. a.

14. Kwestyę poruszoną przez wys. ck. Ministerstwo handlu, względem użycia dzieci w fabrykach, przydzielono komisyi przemysłowej do sprawozdania, zaś 15. wniosek p. Hansauera w Tryeście, względem postępowania konkursowego; 16. wniosek p. Schildera w Klagenfurcie, względem zaprowadzenia nowych pocztowych posyłkowych listów korespondencyjnych i 17. wniosek sekretarza Izby względem poczynienia odpowiednich kroków, celem obsadzenia dwóch posad stręczników towarowych przydzielono do sprawozdania komisyi handlowej.

— **Wyrób wódki i piwa.** W maju r. b. wyrobiono w 95 gorzelniach galicyjskich ogółem 404.519½ opodatkowanych stopni alkoholu a w 204 browarach wywarzono 36.046 hektolitrów piwa.

— **Produkcya i sprzedaż soli.** W maju r. b. wynosiła w Galicyi produkcya soli 94.814, sprzedaż zaś 83.564 metrycznych centnarów. W tym samym miesiącu r. z. wynosiła produkcya 102.221, a sprzedaż 92.771 metrycznych centnarów. Z porównania wypływa, że w maju r. b. była produkcya soli o 7406, sprzedaż zaś o 9207 metrycznych centnarów mniejszą niż w r. 1876.

— **Wyrób cukru w Galicyi.** W maju r. b. wyrobiła tylko cukrownia tarnowska 43.294 kilogramów cukru płynnego i 2728 kilogr. cukru ziarnistego.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 4 lipca.

Zajęcie Tirnowy przez Rossyan potwierdza się. Nastąpiło ono dnia 1 lipca po kilku starciach z wojskami tureckiemi, które po zaciętym oporze ustąpić musiały przed przemocą. Administrator cywilny Bułgaryi książę Czerkaski przybył w ślad za wojskiem do Tirnowy i zainstalował tam rząd prowizoryczny. O tych potyczkach z Turkami donoszono dotychczas tylko całkiem ogólnikowo. Najważniejsze starcie miało miejsce pod Bielą, gdzie silny oddział turecki bronił z początku ze skutkiem mostu na rzece Jantra. Za nadejściem jednak znaczniejszych sił rossyjskich musieli Turcy ustąpić, poczem już Rossyanie w marszu na Tirnowę nie napotkali jak się zdaje, na większy opór.

Uporczywe milczenie głównej kwatery rossyjskiej o rezultatach przeprawy przez Dunaj kazało domyślać się, że operacyom Rossyan nie towarzyszyło wielkie powodzenie. Istotnie doniesienia prywatne potwierdzają, że z jednym wyjątkiem Sistowy, przeprawa przez Dunaj nie powiodła się Rossyanom. Mianowicie pod Nikopolis spotkała Rossyan dość znaczna klęska. Dnia 28 czerwca silne masy wojsk zgromadziły się pod Turn Mugurelli i wśród gwałtownej kanonady rozpoczęto przeprawę na 50 łodziach, ciągnionych przez parowce. Ale Turcy strzelali bardzo celnie i zatopili 10 łodzi z wojskiem, w skutek czego zaniechano przeprawy. Mówią, że car był naocznym świadkiem tej porażki. Tegoż dnia, we czwartek 28 z. m. usiłowali Rossyanie przeprawić się także powyżej Ruszczuku naprzeciw Pirgos. W zaciętej walce, która się wszczęła z tego powodu, brały udział także monitory tureckie. Rezultat walki nie jest wprawdzie wiadomy, ale przypuszczać można, że nie był pomyślny dla Rossyan, który w przeciwnym razie byliby niezawodnie pochwalili się sukcesem. Także poniżej Ruszczuka, pod Maratynem odparto atak rossyjski. Być może, że były to tylko demonstracye dla odwrócenia uwagi Turków od Sistowy, gdzie właśnie w tym czasie odbywała się główna przeprawa. Zawsze jednak wyprawy te trzeba zaliczyć do rzędu porażek ze względu na znaczne straty w ludziach, jakie Rossyanie ponieśli przy tych operacyach.

O korpusie rossyjskim, który zajął Dobruczę, nie ma od kilku dni żadnych wiadomości. Turcy przygotowują się do silnej obrony linii Küstendże - Czernawoda, w której także część posiłków egipskich weźmie udział. Wiadomości o okrucieństwach, popełnionych przez Turków przed ustąpieniem z Matczyna, dały powód do śledztwa konsularnego, w którem brali udział konsulowie angielscy z Gałaczu, Braiły i Sulimy. Okazało się, że wieści te były fałszywe. Natomiast stwierdzono przy tej sposobności, że Bułgarzy dopuszczali się excessów, plądrując domy tureckie.

Neue fr. Presse dowiaduje się z Widdynia, że turecki statek pancerny „Podgoryca“ zatopił pod Rahową na Dunaju parowiec rossyjski, który wiózł amunicyę.

O przeprawie Rumunów donoszą *Tagblattowi* z Turn Severin 2 lipca: W nocy z 30 czerwca na 1 lipca przeprawiły się pod Celate pierwsze wojska rumuńskie w sile 2000 ludzi. Pod Grują buduje się most, przez który przejść ma *gros* armii rumuńskiej. Kanonada między Kalafatem a Widdyniem trwa ciągle.

O ostatnich wypadkach na czarnogórskim teatrze wojny pisze cetyński korespondent *Pol. Corr.* W małej stolicy czarnogórskiej liczącej zaledwie 300 chat panowało od 20 czerwca niesłychane wzburzenie. Depesza donosząca, że wąwóz Duga został przez Czarnogórców opuszczony, przyprowadziła ludność cetyńską do rozpaczy. Upojona przeszłorocznemi zwycięstwami spodziewała się najpomyślniejszych rezultatów z obecnej wyprawy. Tymczasem inaczej się stało. Najprzód został Vukoticz wyparty z swych silnych pozycyj pod Krstaczem, następnie zarządził sam książę odwrót z wąwozu Duga. Dnia 20 czerwca ogłoszono tu następujący telegram: „Przed przemocą turecką ustąpiliśmy z wąwozu Duga i cofnęliśmy się w kierunku Debel-Guru i Ostroga.“ W głównej kwaterze książęcej zapanowała wielka trwoga. Książę wiedział już na dniu 19 czerwca, że Sulejman basza zamierza maszerować przez Ostrog i Bielopawlice do Spużu dla połączenia się z korpusem Ali Saiba baszy. Czarnogórcy mają dobrych szpiegów i dowiadują się wcześnie o zamiarach nieprzyjaciela. W głównej kwaterze czarnogórskiej miano wszelkie powody do wątpienia o tem, aby Sulejman basza maszerował wprost na Cetynię. W Debeli-Guru odbyto 21 czerwca wielką naradę wojenną, na którą został także zawezwany Bozo Petrowicz, dowódca południowej armii czarnogórskiej. Po czterogodzinnej naradzie postanowiono powstrzymywać o ile możności Sulejmana w pochodzie, przytem jednakże unikać walnej bitwy. Nie chciano bowiem losu Czarnogóry stawiać na jedną kartę. Bitwy pod Krstaczem nie można również uważać za rozstrzygającą, gdyż tam było tylko ośm batalionów czarnogórskich skoncentrowanych. Postanowiono raczej osłabić Turków, napadać na kolumny prowiantowe i postępować.tuż za Sulejmanem baszą. Z resztą połączenie się Sulejmana baszy z trzykrotnie pobitym Ali Saibem baszą nie uważają Czarnogórcy za zbyt wielką dla Turków korzyść. Ali Saib basza w trzech nieszczęśliwych bitwach utracił piątą część swego korpusu. W jednym dniu to jest 20 czerwca pozostawił Ali Saib basza na zdrebanickiem pobojowisku 1150 poległych. Sulejman zwyciężał wprawdzie bez przestanku, ale zwycięstwa te kosztowały go 5000 ludzi.

Mimo swych zwycięstw zamierzał już w d. 23 czerwca rozpocząć odwrót przez wąwóz Duga, napotkawszy jednak pod Ostrogiem na znaczne przeszkody, musiał się przebić wzdłuż rzeki Zety. Czarnogórcy aż do obecnej chwili kierowali się taktyką uchwaloną na owej naradzie wojennej a dziś można już powiedzieć, że, jeśli Sulejman w rzeczy samej zdoła dotrzeć do Spuża (już nastąpiło P. R.) to przybędzie tam z armią zdziesiątkowaną, której moralne usposobienie nie może być najlepsze. Mehemed Ali, który rozpoczął pochód przez Maraczę, został również powstrzymany. Mehemed Ali cofnął się z terytoryum wasojewickiego i wysyła *gros* swej armii do Spużu drogą prisrendzką. Do walnej bitwy przyjdzie zatem w południowej Czarnogórze, gdzie około 16.000 Czarnogórców pod Vukoticzem i Petrowiczem stoi naprzeciw 35.000 Turków. Jeśli dowódzcy turecey rozpoczną ofenzywę, to w pierwszych dniach lipca nastąpią na czarnogórskim teatrze wojny rozstrzygające wypadki. Jakkolwiek Czarnogórcy są bardzo osłabieni, (dotąd stracili 6000 ludzi w poległych i rannych), to jednakże pełni ufności wyczekują wypadków najbliższego tygodnia. Z Plojeszti nadeszły również zachęcające zapewnienia. W telegramach wysłanych do księcia wyraził car osobiście nadzieję, że waleczni Czarnogórcy zdołają odwrócić od swego kraju groźne niebezpieczeństwa. Umysły są tu wzburzone ale nie zrozpaczone. Po tak bohaterskich czynach, których dokonali Czarnogórcy w obec przeważających sił nieprzyjaciela, można się spodziewać, że zdołają odeprzeć inwazyę turecką.“

Mukhtar basza przygotowuje się do odsieczy Karsu. Zapewne już rozpoczął pochód naprzód, skoro wczorajszy telegram rossyjski mówi o rozkazie wydanym kolumnie Hejmana, aby zajęła Milleduz między Mandżigertem a Bardes na drodze do Karsu. Rossyanie podwoili usiłowania, aby przed nadejściem odsieczy opanować fortecę Kars i głoszą, że kapitulacyi jej z powodu braku żywności wkrótce oczekiwać należy. Jeżeli Kars jeszcze ze dwa tygodni utrzymać się zdoła, mogą Turcy powetować wszystko, co dotychczas w Armenii stracili. W przeciwnym razie chwilowe ich powodzenie na nic się nie przyda, bo siły rossyjskie oblegające teraz Kars przeważą stanowczo szalę na stronę rossyjską.

O położeniu Tergussakowa nie ma pewnych wiadomości, cofa on się podobno na Kagysman. Dla odsieczy Bajazydu, osaczonego a nie zdobytego przez Turków, wysłano z Erywanu oddział 5000 ludzi pod dowództwem gen. Kałabaja chana.

OSTATNIA POCZTA

Jak się dowiadujemy, JE. pan Namiestnik, hr. Alfred Potocki, udaje się z końcem przyszłego tygodnia na dłuższą przejażdżkę po kraju, i w podróży swej zwiedzi następujące powiatowe miasta: Tarnopol, Skałat, Husiatyn, Czortków, Borszczów, Zaleszczyki, Buczacz, Tłumacz, Stanisławów.

Najjaśniejsza Pani przybyła d. 1 b. m. do Monachium z Najdostojniejszą Arcyksiężniczką Waleryą. Na dworcu powitali Ją książęta Luitpold i Leopold z księżną Gizellą. Po śniadaniu na dworcu wyjechała Najjaśniejsza Pani do Feldaffing.

W podróży wojskowo-inspekcyjnej, Najdostojniejszy Arcyksiążę Albrecht przybył dnia 1 lipca do Velder. gdzie na Jego cześć urządzono wspaniałą illuminacyę jeziora.

Reskryptem ministerstwa skarbu z d. 2 lipca, wydany 21 listopada 1876 zakaz wywozu koni, rozszerzony został także na transporty przez okręgi cłowe i na morzu.

O sekwestracyi transportu broni dla Turków w Korfu; otrzymały Times z Aten następujący telegram z 28 z. m.: Przed 5 albo 6 dniami wyładował austryacki parowiec Lloyda w Korfu 193 skrzyń z bronią przeznaczoną dla rządu tureckiego; broń ta miała być wysłaną dalej do Prewezy w Albanii. Rossyjski konsul zaprotestował u rządu greckiego przeciw używaniu terrytoryum neutralnego na skład broni dla jednej ze stron walczących. Rząd grecki nakazał w skutek tego sekwestracyę broni. Rząd turecki oświadczył wtedy. że w celu odebrania broni wyszle okręt wojenny, na co Grecy odpowiedzieli, że w danym razie użyją całej swej siły zbrojnej, aby temu przeszkodzić. Mimo protestu Turków nakazał rząd grecki dwom pancernikom być w pogotowiu i zawiadomił o całem tem zajściu mocarstwa europejskie z prośbą o pomoc. Zajście to skończyło się w ten sposób. że pozwolono neutralnemu statkowi odwieść broń zasekwestrowaną do neutralnego portu, i broń rzeczywiście przywiezioną została na austryackim parowcu do Tryestu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Paryż, 3 lipca. Okólnik ministra Fourtou przypomina prefektom motywa aktu z 16 maja i podnosi szczególnie odwołanie się marszałka Mac Mahona do konserwatystów wszystkich frakcyj, tudzież postanowienie uszanowania konstytucyi. Przy wyborach prefekci powinni oświecać opinię publiczną. Rząd ma prawo i obowiązek stawiania kandydatów, którym pierwszeństwo przyznaje i kierowania wyborami. Prefekci mogą w ten sposób pomódz marszałkowi Mac Mahonowi w wykonaniu postawionego zadania i ocalenia Francyi pomimo jej rozbicia na stronnictwa.

Petersburg, 3 lipca. Biuletyn urzędowy. Naczelny wódz armii kaukaskiej telegrafuje: Derwisz basza otrzymał w Batum znaczne posiłki, co skłoniło generała Okłobżio skoncentrować swoje siły na korzystniejszej pozycyi. Po odparciu ataku tureckiego z 24 czerwca, przyczem Turkom zadano ogromne straty, skoncentrował Okłobżio swój korpus pod Mukhartade.

W Abchazyi generał Alchazow uderzył 27 czerwca na Turków pod Oczamczirą i zadał im znaczne straty. Tureckie wojska składały się z nieregularnych i regularnych. między którcmi byli także egipscy żołnierze. Chociaż Rossyanie byli z boku wystawieni na ogień trzech, następnie dziesięciu okrętów tureckich, mimo to stracili tylko 250 w zabitych i rannych.

Bukareszt, 3 lipca. Książę Czerkaski został installowany jako prowizoryczny gubernator Bułgaryi z rezydencyą w Tirnowie. Wybory do bułgarskiej rady administracyjnej zostały zarządzone.

Konstantynopol. 3 lipca. Minister wojny, Redif basza, wyjechał dziś do Szumli.

Armia turecka pod Zewinem rozpoczęła zaczepne operacye i ma poruszać się ku Karsowi.

Konstantynopol. 3 lipca. Wyjazd ministra wojny, Redifa baszy do Szumli w towarzystwie Namyka baszy, nastąpił wskutek uchwały rady ministrów.

Obiega pogłoska, że Rossyanie odstąpili od oblężenia Karsu.

Belgrad, 3 lipca. Wczoraj skupczyna wybrała liberalnego radcę apelacyjnego Dymitra Jowanowicza prezydentem, a kupca Nikoljewicza wiceprezydentem.

Kragujewacz, 3 lipca. Mowa tronowa ks. Milana, przyjęta grzmotem oklasków, podnosi usiłowanie Serbii około spełnienia narodowej misyi. Historya zaliczy ostatnią wojnę do zasług Serbii. Z otuchą można oczekiwać owoców krwi przelanej, ale rezultaty tak wielkich ruchów narodowych zazwyczaj nie zaraz na jaw wychodzą. Serbska krew nie została przelana bez skutków dla chrześcian wschodnich, interesów humanitarnych i przyszłości serbskiej. Książę przypomniał wypowiedziane przy zawarciu pokoju słowa, że los chrześcian spoczywa w silniejszych rękach. Wypadki potwierdziły te słowa. Podróż księcia do głównej kwatery cara miała na celu podziękowanie za doznaną potężną opiekę. Książę jest szczęśliwy, że może zapewnić Izbę, iż wspaniałomyślny monarcha rossyjski przyjął go życzliwie, przyrzekając i nadal serbskiemu narodowi swoją ojcowską opiekę. Wśród takich stosunków skupczyna może z otuchą przystąpić do prac ustawodawczych, do których powołaną została. Książę zaleca wielką ostrożność, gdyż fałszywy kierunek lub nierozważna uchwała w chwili tak stanowczej, kompromitowałaby widoki. jakie ma Serbia przed sobą. (Tu następuje zdanie o pracach skupczyny niejasno w telegramie stylizowane. — *Red.*) W końcu uwiadamia książę skupczynę o przyjściu na świat następcy tronu, którego wychowywać będzie w miłości dla ojczyzny, ażeby okazał się kiedyś godnym przywiązania, które naród serbski od pamiętnych sławą dni Takowa okazywał dynastyi Obrenowiczów w najtrudniejszych chwilach.

Rząd posiada w skupczynie silną większość.

Londyn, 3 lipca. Angielska flota Śródziemnego morza odpłynęła do zatoki Besika. *Standard* mówi, że ruch ten ma na celu zwyczajną ostrożność, a nie zamiar wspierania Turcyi. *Morningpost* mówi, że flota zostanie wzmocniona.

Londyn, 3 lipca. W Izbie gmin Jenkins zapowiedział rezolucyę w sprawie wymiany depesz między Anglią a Rossyą.

Northcote oświadczył, że flota angielska rzeczywiście odpłynęła do zatoki Besika.

Wiedeń, 4 lipca. (*Tel. pryw.*) *Presse* zaprzecza pogłosce o kandydaturze księcia Battenberga do bułgarskiego tronu książęcego. Zarazem oświadcza ten dziennik, że każda sekundogenitura w Bułgaryi sprzeciwiałaby się interesom Austryi.

Fremdenblatt pisząc o mowie tronowej księcia Milana upomina ponownie Serbię, ażeby nie zrobiła nierozważnego kroku, któryby prowokował Austryę.

Wiedeń. 4 lipca (*Tel. pryw.*) Nadeszły tu prywatne wiadomości z Bukaresztu, że rossyjsko-rumuńskie przymierze zaczepno-odporne już zostało zredagowane.

Według *Pol. Cor.* ks. Grammont powiedział Bonapartystom, że książe Napoleon wystąpić zamierza na widownię dopiero w r. 1880.

Budapeszt 4 lipca. (*Tel. pryw.*) *Ellenör* dowiaduje się, że Włochy były już przygotowane nieść bezpośrednią pomoc Czarnogórze. ale później odstąpiły od tego zamiaru.

Konstantynopol 3 lipca wieczorem. Urzędownie donoszą: Pod Sistowem przyszło do walki między 18 rossyjskiemi a 12 tureckiemi batalionami. Turcy odnieśli zwycięstwo.

W bitwie pod Alaschkert ponieśli Rossyanie wielkie straty.

Rossyanie zostali zmuszeni odstąpić od oblężenia Karsu.

Pod Suchum-Kaleh wojska tureckie pobiły ponownie Rossyan.

Mahmud-Damat basza, jak zapewniają, zastąpić ma ministra wojny pod jego nieobecność.

Na rozkaz sułtana ministrowie opuścić mają swoje pomieszkania nad Bosforem i przenieść się do Stambułu, aby bez straty czasu stawić się mogli na nadzwyczajne narady ministeryalne.

Konstantynopol, 4 lipca. *Agence Havas* donosi: Rossyanie zostali odparci pod Bielą. Mają oni odstąpić od marszu na Razgrad a zwrócić się ku Tirnowie.

Próba Rossyan przeprawienia się przez Dunaj pod Totrakan, nie powiodła się, i zostali tam odparci.

Liczne wojska odeszły na widownię walki.

Konstantynopol, 4 lipca. Były poseł w Wiedniu, Haidar effendi, mianowany został posłem w Teheranie.

Rossyanie zostali wypędzeni z Karakilissy, którą wraz z okolicznemi pozycyami zajęli Turcy.

Rossyjskie centrum cofnęło się po za Kars.

Pobici pod Alaszkertem Rossyanie cofnęli się ku Bajazydowi.

Tureckie wojska przechodzą w ofenzywę i przygotowują atak na Poti.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Do dzisiejszego numeru Gazety dołącza się „Przewodnik naukowy i literacki“ za lipiec, dla prenumeratorów cało- i półrocznych.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 30 czerwca 1877, godz 7 rano.

Barometr 740·97 mm. Psychrometr suchy 13 2°C. Psychrometr wilgotny 11·2°C. Prężność pary 5·7 mm. Wilgoć 77%. Zachmurzenie 4. Wiatr N2. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin

Temperatura powietrza + 10 6°R.

Barometr idzie w górę.

z dnia 1 lipca 1877, godz. 7 rano.

Barometr 740.46 mm. Psychrometr suchy 16·1°C. Psychrometr wilgotny 14 0°C. Prężność pary 10·6mm. Wilgoć 78% Zachmurzenie 6. Wiatr N 1. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza + 12·0°R.

Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4 lipca 1877:

Hotel Angielski.

Pp. S. hr. Komorowski z Korsowa. S. Strzelbicki z Ropczyc. S. Brykczyński z Pacykowa. F. Gutkowski z Horysławic. W. Karniewski ze Zawidcza. L. Winnicki z Siemakowicc. J. Czudowski z Werchotki. B. Włodek z Trościańca.

Hotel George'a

Pp. Hr. H., F., T. i J. Łubieńscy z Polski. H. m. Łubieński z Grodna. M. br. Eminger z Wiednia. M. Łękawski z Kołomyi. B. Gumiński z Stanisławowa. S. Łempicki z Rossyi. Augustyn Franciszek z Krakowa. C. Kieszkowski Krakowa H. Specker z Czerniowiee.

Hotel Krakowski.

Pp. R. Bocheński z Wierzbienia. J. Wanke z Brzeżan.

Hotel Warszawski.

Pp. D. Szymanowski z Rossyi. J. Giżycka z Rossyi. M. Szaszkiewicz z Rossyi.

Hotel Europejski.

Pp. A. Jaworski ze Skwarzawy. K. Luttinger z Czerniowiec. W. Regensteif z Czerniowiec.

Hotel Langa

Pp. Br. de Vaux z Chodorowa. F. Janner ze Złoczowa. S. Michnowski z Podola. J. Weintraub z Tłumacza. M. Arnstein z Wiednia. A. Fürth z Berna. A. Frankel z Pragi. K. Zieliński z Wołoczysk.

Odjechali ze Lwowa

Pp. W. hr Bawrowski do Strusowa. W. hr. Koziebrodzki do Przemyśla. T. hr. Stadnicki do Mościsk. J. Gostkowski do Kongresówki. K. Niklesko do Ickan. E. Lachowski do Tarnopola. D. Tchórzewski do Krakowa. K. Petrowicz do Wołostkowa. A. Stecki do Środopolca. A. Wojciechowski do Rossyi.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4):

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 3 lipca 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	210	50	213	—
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	107	25	110	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	215	—	219	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	208	—	212	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82	85	83	60
„ „ „ 4% „	76	50	77	50
„ „ „ 5% okresowe	82	85	83	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	40	87	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	88	—	90	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	30	85	30
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	80	5	92
Dukat cesarski	5	83	5	96
Napoleondor	9	95	10	08
Półimperyał	10	10	10	35
Rubel rossyjski srebrny	1	75	1	86
„ „ papierowy	1	32½	1	35
100 marek niemieckich	61	—	62	—
Srebro	108	25	110	50
Kupony w srebrze	108	—	110	—

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 30 czerwca 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	61.15	61.30
luty-sierpień	61.15	61.30
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	66.55	66.75
kwiecień-październik	66.50	66.75
Losy z roku 1839 całe	315.—	316.—
„ „ 1839 piąta część 4%	315.—	316.—
„ „ 1854 po 250 złr.	—.—	—.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.80	112.30
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	120.25	120.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	131.25	131.75
„ „ 1864 „ po 50 złr.	130.75	131 25
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	—.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	141.50	142 —
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.90	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	72.60	72.80
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	102.25	103.50
Bukowiny	82.—	82.50
Galicyi	84.40	85 —
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	73.25	74.—
Węgier	73 50	74.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	67.75	68.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	145.30	145.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	685.—	690.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	781.—	783.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	35.—	36.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	328.—	330.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	143.—	143.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1940.—	1950.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	214.75	215 25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	108.—	108.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	229.25	229.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	71.—	72.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	84.50	85.50
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.—	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.—	77.—
„ „ „ „ po 5%	83.—	84.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	84.—
Gal. banku hipot. po 6%	86.25	86.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	88.50	89.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.25	90.50
„ „ „ po 5%	101.—	102.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	68.75	69 25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	58.75	59.25
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	101.50	101.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.50	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	99.70	100.—
„ „ „ „ III. „	97 —	97.50
„ „ „ „ IV. „	94.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.—	76.25
z r. 1867	72.25	72.75
z r. 1868	63.75	64.—
z r. 1872	57.75	58.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	63.—	64.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m	—.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.—	13.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15. —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27.50	28.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40 25
St. Genois po 40 zł. m. k.	28.75	29 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.—	20.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.—	23 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	24.75	25 —
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	60.75	60 85
Frankfurt za 100 mark p.	60.75	60 85
Hamburg za 100 mark w. p. n.	60.75	60 85
Londyn za 10 ft. szt.	124.65	124 90
Paryż za 100 fr.	49.65	49 75
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.90.—	5.92.—
„ pełnej wagi	5.92.—	5.93.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	—.09.99	—.10 —
Rosyjski imperyał	—.10.22	—.10 25
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	109.40	109.70

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

3 lipca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	60	95
„ „ „ w srebrze	66	25
Renta w złocie	72	30
Losy pożyczki z roku 1860	111	75
Akcye banku wiedeńskiego	779	—
„ „ kredytowego	144	40
Londyn	125	10
Srebro	109	30
Napoleond'or	10	00½
Dukat cesarski men.	5	91
100 marek niemieckich	61	50

Dziennik Urzędowy.

(3469 1—3) **Edykt.**

L. 13202. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem p. Herscha Rubinsteina że w skutek wniesionego przeciw niemu przez Ignacego Tranbnera pozwu wekslowego de praes. 9go maja 1877 l. 12292 wydanym został nakaz zapłacenia zaskarżonej sumy wekslowej 150 złr. w. a.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Herscha Rubinsteina nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania go w tym sporze ustanowił mu na koszt i niebezpieczeństwo powoda kuratora w osobie adw. dra. Goldmana z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowapzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu aby przeciw wydanemu nakazowi zapłaty w przeciągu dni trzech sam wniósł zarzuty lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał. Kraków 8 czerwca 1877.

(3679 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5594. W sądzie tutejszym odbędzi się w drodze publicznej licytacyi egzekucyjna sprzedaż realności pod Nr. rep. 116 a Nk. 301 w Suchy, Wojciecha Spyrki własnej niechipotecznej 4 morgi gruntu, dom, stodołę i piwnicę obejmującej w dniu 16 lipca, 6 i 20 sierpnia 1877 o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 380 złr.

Wadyum 38 złr. w. a.

Inne warunki w tutejszej registraturze przeglądnąć można.

Ślemień dnia 29 listopada 1876.

(3643 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 13609. C. k. notaryusz Jan Dębicki reskryptem c. k. ministerstwa sprawiedliwości z dnia 10 kwietnia 1877, l. 2122 z Sądowej-Wiszni, okręgu sądu obwodowego w Przemyślu do Kołomyi przeniesionej ma swe urzędowanie z dniem 5 lipca 1877 w Sądowej-Wiszni zamknąć, a dnia 6 lipca 1877 w Kołomyi rozpocząć.

Z c. k. wyższego sądu krajowego

Lwów dnia 26 czerwca 1877.

(2487 3—3) **Edykt.**

L. 6198. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu uwiadamia pana Edwarda Małuję z miejsca pobytu nie wiadomego, iż na podstawie wekslu przez niego akceptowanego dtto Zbaraż 28 marca 1876 wydano przeciw niemu na dniu dzisiejszym do l. 6198 na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Zbarażu nakaz zapłaty sumy 400 złr. z pn. i w celu doręczenia tego nakazu ustanawia dla niego kuratorem pana adw. dr. Łuczakowskiego z zastępstwem pana adw. pr. Sternkłara.

Tarnopol dnia 18 kwietnia 1877.

(3602 3—3) **Edykt.**

L. 6425. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 28 zł. 87 ct. z pn. do Macieja i Maryi Siewniaków należącej, odbędzie się w dniach 26 lipca, 23 sierpnia i 20 września 1877, każdym razem o godzinie 10 rano w sądzie publiczna licytacya domu pod nr. 62 w Kątach pod następującemi warunkami.

Na pierwszych dwóch terminach sprzedaną być może wystawiona na sprzedaż nieruchomość tylko za cenę szacunkową, lub powyżej takowej, na trzecim terminie zaś i niżej ceny szacunkowej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 100 zł. Wadyum 10 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akty zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Chrzanów dnia 3 maja 1877.

(3530 3—3) **Edykt.**

L. 918 C. k. sąd powiatowy w Mikołajowie wiadomo czyni, iż celem ściągnięcia należytości 132 złr. 45 ct. w. a. zpn. odbędzie się w tymże sądzie w dniach 17 lipca, 14 sierpnia i 11 września 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana, publiczna przymusowa sprzedaż realności N. kons. 152 w Demni położonej, Pawła Seńków własnej, składającej się z domu mieszkalnego i gruntów w protokole egzekucyjnego opisania określonych. Za cenę wywołania stanowi się cena szacunkowa tej realności 317 złr. 50 ct. w. a. wynosząca.

Chęć kupienia mający, mają przy licytacyi 31 złr. 75 ct. gotówką do rąk komisyi jako wadyum złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w sądzie przejrzeć.

Mikołajów, 25 marca 1877.

(3575 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6148. C. k. starostwo w Brzesku imieniem funduszu religijnego podaje do publicznej wiadomości, że celem wydzierżawienia temporaliów plebanii w Radłowie na rok duchowny od 25 marca 1877 do 24 marca 1878, odbędzie się na dniu 5 lipca r. b. o godzinie 9 przed południem w c. k. btarostwie tutejszym pierwsza, a w razie gdydy takowa pożądanego skutku nie odniosła, snia 9 lipca r. b. druga publiczna licytacya.

Wydzierżawienie stanowią następujące źródła dochodu:

I. 126. morgów ornego pola, na których jest zasiano.

a	62½	mecy czyli	38·44	hekt.	pszenicy
b.	46	„ „	28·284	„	żyta
c.	73½	„ „	45·20	„	jęczmienia
d.	56	„ „	34 43	„	owsa
e.	4	„ „	2·46	„	grochu
f.	½	„ „	34	liter	prosa
g.	10	„ „	6·15	hekt.	kartofli
h.	1	„ „	61½	liter	wyki
i.	8	„ „	4·92	hekt.	mieszanki

II. 16 morgów 732□ sążni, łąki, ogrodów i pastwiska.

Pożytek: 6 krów, 11 koni, 4 woły, 12 sztuk nierogacizny, 1 bujak i 21 sztuk drobiu.

Cena szacunkowa wynosi 1249 zł. 38 ct. od której przed rozpoczęciem licytacyi każdy licytant 10% jako wadyum złożyć będzie obowiązany.

Bliższe warunki licytacyi mogą każdego czasu w c. k. starostwie być przejrzane.

Brzesko dnia 24 czewca 1877.

(3593 3—3) **Edykt.**

L. 33866. Ces król. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 D. p. p. położony majątek Israela Dreikurs i Racheli Menkes nieprotokołowanej spółki tudzież na majątek jawnych spólników Israela Dreikurs i Racheli Menkes we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się p. radcy c. k. sądu kraj. dr. Alfredowi baronowi Kannemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. Dra Freudenberga, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 9go lipca 1877 godzinę 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, lub pojedyńczych wspólników ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 10 września 1877 r. i podać ją na terminie na dzień 30 października 1877 r. godzinę 10 przed południem, wyznaczonym, do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.,

Lwów dnia 25 czerwca 1877.

(3649 3—3) **Konkurs.**

L. 113. Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Sądowej-Wiszni rozpisujemy konkurs. Ubiegający się o tę posadę mają w 4 tygodniach od dnia ostatniego ogłoszenia licząc, podania swoje z dowodami uzdolnienia 86 ust. not. wymaganego, do c. k. Izby notaryalnej, jeżeli są urzędnikami, za pośrednictwem przełożonej instancyi, jeżeli zaś, należą do stanu adwokatów lub notaryuszów przez dotyczące Izby wnieść.

Z c. k. Izby notaryalnej Samborsko-Przemyskiej.

Przemyśl dnia 28 kwietnia 1877.

(3638 3—3) **Edykt.**

L. 1696. Podaje się do wiadomości, że dnia 5 lipca 1877 i dnia 2 sierpnia 1877 przedsięwziętą zostanie przymusowa licytacya realności pod l. k. 52 w Königsau, ciało tabularne stanowiącej na zaspokojenie pretensyi Frydryka Lorenz przeciw Kasprowi Langenfeld o 200 złr. z pn.

Cena wywołania 2120 złr. wadyum 10 od sta.

Przy powyższych terminach realność ta niżej ceny wywołania niebędzie sprzedaną, a jeśli sprzedaż nie nastąpi, odbędzie się dnia 2 sierpnia 1877 o 3 godzinie po południu, rozprawa z wierzycielami celem ułożenia lżejszych warunków.

Bliższe warunki, akt oszacowania, i wyciąg tabularny można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Dla wierzycieli z życia i miejsca pobytu niewiadomych a to: Wilhelma Spring, Mayera Bergwerk, Mojżesza Tiger tudzież dla tych wierzycieli, którzy do dnia 30 stycznia 1877 prawo hipoteki na sprzedać się mającej realności uzyskali, ustanowiono kuratorem pana Aleksandra Jurkiewicza w Medenicach.

Z c. k. sądu powiatowego

Medenice dnia 21 lutego 1877.

(3410 3—3) **Edykt.**

L. 1781. W sprawie Markusa Jodłower przeciw Piotrowi Kaczorowi o 115 zł. w. a. zpn. odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym w dniu 18 lipca a ewentualnie 22 sierpnia i 15 września 1877, zawsze o godzinie 10 przed południem, publiczna przymusowa sprzedaż półkolonii pod lkons. 70 w Barcicach położonej.

Cena wywołania wynosi 1395 zł., a wadyum 139 zł. 50 ct w. a.

Bliższe warunki i odnośne akta można przejrzeć w tutejszosądowej registuaturze.

Z. c. k. sądu powiatowego

Stary-Sącz dnia 4 maja 1877.

(3618 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8189. C. k. galic. Dyrekcya lasów i domen w Bolechowie oddaje za pomocą ofert pisemnych przedsiębiorstwo dostarczenia potrzebnych druków urzędowych w rocznej ilości 120 do 200 ryz w nowej mierze (po 1000 arkuszy) na czas od 1 sierpnia 1877 do końca lipca 1880.

Oferty mają zawierać w cyfrach i słowach dokładne i szczegółowe ceny za druki w podwójnej i pojedynczej formie, a to: na mocnym trwałym i ciężkim małym papierze konceptowym,

małym papierze kancelaryjnym,
wielkim papierze konceptowym,
wielkim papierze kancelaryjnym,
małym median konceptowym,
małym median kancelaryjnym,
wielkim median konceptowym,
wielkim median kancelaryjnym,
regałowym konceptowym,
regałowym kancelaryjnym.

Każda oferta ma dalej zawierać wyraźne oświadczenie, że pojedyńcze zamówienia do 10 nowych ryz w przeciągu 8 dni, zaś cała potrzebna ilość w przeciągu trzech miesięcy od dnia pierwszego zamówienia licząc, zostanie dostawioną.

Na mniejszą ilość zamówienia jednego rodzaju druków ustanawia się na 100 egzemplarzy.

Przy zawarciu kontraktu wymaga się złożenia kaucyi w kwocie 1000 złr.

Dotyczące dobrze opieczętowane oferty zawierające wadyum w kwocie 500 złr. należy wnosić do naczelnika c. k. Dyrekcyi do 15 lipca 1877 godziny 10 przed południem.

Próbki papieru są pożądane.

Wypłata należytości dla przedsiębiorcy nastąpi kwartalnie z dołu, zaś koszta ostemplowania kontraktu ponosi przedsiębiorca.

C. k. galic. Dyrekcya lasów i domen.

Bolechów dnia 25 czerwca 1877.

(3564 3—3) **Edykt.**

L. 89. Ogłasza się, że dnia 19 lipca, 23 sierpnia i 27 września 1877 w drodze publicznej licytacyi zostanie sprzedaną realność Franka i Pawła Pawlika w Budzie Wróblaczyńskiej pod CN. 29 położona nie stanowiąca ciała tabularnego na 990 złr. oszacowana, pojedyńczo lub w całości. Warunki i inne akta w registraturze lub przy komisyi wolno przeglądnąć.

C. k. sąd powiatowy.

Niemirów, 21 marca 1877.

(3678) **Ogłoszenie.**

L. 5101. C. k. sąd powiatowy w Bełzie oznajmia, że dnia dzisiejszego złożono do przeglądu powszechnego akta dochodzeń w przedmiocie zakładania ksiąg gruntowych dla gminy Wierzbiąż i że dnia 7 lipca 1877 wnoszone być mogą bądź to ustnie, bądź pisemnie tak w tymże c. k. sądzie, jak u kierującego komisyą c. k. sędziego powiatowego Juliusza Piątkowskiego, wszelkie zarzuty przeciw prawdziwości wykazów hipotecznych.

Bełz dnia 24 czerwca 1877.

(3622 3—3) **Edykt.**

L. 6285. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Tarnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 400 złr. a. w. a względnie nie spłaconej reszty 330 złr. 95 ct. a. w. odbędzie się na rzecz Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach, dnia 30 lipca, 3 września i 8 października 1877 roku, każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużników Jana Ciureja i Antoniego Ciureja pod l. 100 w Łękawicy w powiecie tarnowskim położonej, nie stanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 2500 złr.

Wadyum 250 złr. a. w.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

Tarnów dnia 20 maja 1877.

(3631 3—3) **Konkurs.**

L. 971/R. s. o. Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie:

1. w Bochni, dwóch nauczycieli szkoły wyższej wydziałowej z roczną płacą 700 złr.
2. Trzech nauczycieli szkoły niższej wydziałowej z roczną płacą 500 złr. w. a.,
3. w Bochni, jednego nauczyciela szkoły pospolitej z roczną płacą 500 złr., jednego nauczyciela młodszego z roczną płacą 300 złr. w. a.
4. w. Cerekwi, nauczyciela szkoły etatowej z roczną płacą 300 złr.

Prawo prezentowania wykonują Rady szkolne miejscowe, termin do wniesienia podań 20 lipca 1877.

C. k. Rada szkolna okręgowa.

Bochnia 22 czerwca 1877.

(3628 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6214. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że na prośbę Jerzego Lotz w celu zaspokojenia pretensyi 500 złr. a. w. zpn. odbędzie się w dniach 13 lipca 25 lipca i 8 sierpnia 1877 każdym razem o 10 godzinie przed południem w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności w Stryju, na niższem przedmieściu położonej pod l. k. 92 a do Jana Kirzewskiego należącej w objętości łącznej 968□° wynoszącego składa się.

Jako cenę wywołania stanowi się kwota 824 złr. w. a., jako wartość z sądowego oszacowania wynikłą.

Każdy chcący wziąć udział w licytacyi winien złożyć 10% od ceny wywołania t. j. kwotę 82 złr. 40 ct. w. a. jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej, co do reszty warunków można się poinformować w tutejszo sądowej registraturze, lub w terminie licytacyjnym przy komisyi.

Stryj dnia 18 czerwca 1877.

(3669 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3844. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi rozpisuje niniejszem w celu publicznej przymusowej sprzedaży połowy gospodarstwa w Smerekowie pod l. 32 położonego, do dłużnika Mikołaja Gudz należącego, ciała tabularnego nie stanowiącego a na 1060 zł. 75 ct. oszacowanego z wyłączeniem jednak chałupy komory i stodoły, budynków pod poz. I-IV i VI w protokole zastawnego opisu wymienionych a na 160 złr. oszacowanych w celu zaspokojenia wierzytelności Majera Stölzera 274 złr. z pn. ponowne trzy termina na dzień 18 lipca 1877, 13 sierpnia 1877 i 10 września 1877 o 10 godzinie rano w zabudowaniu sądowem.

Wadyum 25 złr.

Protokoła opisania i oszacowania tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w ts. registraturze.

Żółkiew dnia 22 czerwca 1877.

(3554 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5171. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie wiadomo niniejszem czyni, iż dozwolił w sprawie egzekucyjnej Leiby Messer przeciw Iwanowi Pilikowi o zapłacenie kwoty 96 zł. w. a. z pn. na egzekucyjną licytacyjną sprzedaż realności dłużniczej pod l. k. 134 w Lukawcu położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, i że ta publiczna sprzedaż w trzech terminach mianowicie: w dniu 13 lipca, 10 sierpnia, 14 września 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem tu w sądzie pod następującemi warunkami odbędzie się.

a) Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tejże realności w kwocie 428 zł. w. a.

b) Wadyum wynosi 42 złr. 80 ct. w. a.

c) Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Protokoły zastawniczego opisania i oszacowania tej realności przejrzane być mogą w tusądowej registraturze w godzinach urzędowych.

C. k. sąd powiatowy.

Lubaczów dnia 20 marca 1877.

(3611 3—3) **Edykt.**

L. 295. Celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego od małżonków Ewy i Iwana Dziadyk w kwocie 95 zł 92 ct. z pn. się należącej, odbędzie się publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 102/12 w Swiątkowie wielkiej położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w sądzie tutejszym w dniach 12 lipca, 17 sierpnia i 14 września 1877, każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywołania wynosi 150 zł. Wadyum 15 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież protokół zastawnego opisania można w tusądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Żmigród dnia 30 kwietnia 1877.

(3610 3—3) **Edykt.**

L. 3030. C. k. sąd powiatowy w Szczercu ogłasza, że celem zaspokojenia sześciu rat po 41 zł. 40 ct. i kwoty 819 zł. 88 ct. w. a. z pn. przez uprzyw. gal. bank hipoteczny wywalczonych przymusowa licytacyjna sprzedaż realności pod lk. 2 w Serdycy położonej, ut. Tom. I, pag. 6, n. 3 haer. własność Mikołaja Hnatkiewicza, względnie tegoż spadkobierców stanowiącej, w dniach 19 lipca. 2 sierpnia i 16 sierpnia 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem w Szczercu, w lokalnościach tutejszego sądu się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi wartość 1820 zł., zakład wynosi 182 zł. w. a., przyczem się zauważa, że na powyższych trzech terminach realność rzeczona tylko za tę lub za wyższą cenę sprzedaną będzie. Gdyby sprzedaż ta w tych terminach nad lub za cenę wywołania do skutku nie przyszła, natenczas wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 30 sierpnia 1877 godz. 10 rano.

Bliższe warunki, tudzież wyciąg tabularny są w sądzie do przejrzenia złożone.

Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła ustanowiono kuratora w osobie p. Tomasza Albera w Szczercu.

Szczerzec 3 czerwca 1877.

(3609 3—3) **Edykt.**

L. 5740. C. k. sąd powiatowy w Skałacie uwiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 186 zł. z pn. przez Lazla Frankla przeciw Ilkowi Andrasyszynemu wywalczonej, odbędzie się dnia 14 lipca 1877, 28 lipca 1877 i 10 sierpnia 1877, każdym razem o godzinie 11 z rana publiczna przymusowa sprzedaż realności pod NC. 21 w Nowosiółce położonej, Ilka Andrasyszyna własnej. w sądzie tutejszym.

Wartość szacunkowa wynosi 235 zł.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

Skałat dnia 25 kwietnia 1877.

(3612 3—3) **Edykt.**

L. 296. Dnia 12 lipca, 16 sierpnia i 18 września 1877 odbędzie się w tutejszym sądzie, przymusowa publiczna sprzedaż realności w Swiątkowie wielkiej pod lk. 12 rep. 29, ciała tabularnego nie stanowiącej, Wasyla i Pelagii Filaków własnej, w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego o 133 zł. 76 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 300 zł., wadyum 30 zł. w. a.

Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tut. sądzie przejrzeć.

Żmigród d. 26 kwietnia 1877.

(3604 3—3) **Edykt.**

L 2995. C. k. sąd powiatowy w Gródku uwiadamia, że na zaspokojenie, przez Józefa Breyera przeciw Krzysztofowi Branickiemu wywalczonej kwoty 600 zł. w. a. z pn w tutejszym sądzie odbędzie się publiczna licytacya realności w Gródku pod l. 18/32 położona, na dniu 12 lipca 1877 o 10 godzinie rano. Cenę wywołania stanowi 2096 zł. w. a. Wadyum 210 zł. w. a.

Inne warunki w ts. registraturze mogą być przejrzane. C. k. sąd powiatowy.

Gródek dnia 20 maja 1877.

(3566 3—3) **Edykt.**

L. 3393. Na dniu 18 lipca, 20 sierpnia i 19 września 1877, każdym razem o godz. 10 z rana, na trzecim terminie za jakąbądź cenę, odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie Wolfa Maistra przeciw Jędrzejowi Muraszkowi o 294 złr. publiczna sprzedaż realności pod l. 36 w Swiętem położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej do dłużnika należącej.

Cena szacunkowa 540 złr.

Wadyum wynosi 60 złr.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 18 maja 1877.

(3590 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 29573. Dla zabezpieczenia budowli wodnych regulacyjnych na rzece Prucie pod Kołomyją, odbędzie się w c. k. starostwie kołomyjskiem na dniu 23 lipca b. r., publiczna licytacya ofertowa Cena fiskalna wynosi 9402 zł. 73 ct. Warunki budowy można przeglądnąć w rzeczonem c. k. starostwie, gdzie także w powyższym terminie, najdalej do godziny 12, w południe mają być wniesione oferty zaopatrzone w 5% wadyum. Oferty oddane po terminie lub nie ułożone w przepisany sposób, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 22 czerwca 1877.

(3579 2—3) **Edykt.**

L. 6186. C. k. sąd delegowany miejski powiatowy w Rzeszowie podaje do publicznej wiadomości, iż na dniu 19 lipca, 23 sierpnia i 27 września 1877, każdym razem o godzinio 10 z rana odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż połowy realności pod l. 4 w Boguchwale położonej, do nieobjętej masy po ś. p. Antonim Buszu należącej, ciała tabularnego nie stanowiącej, a to na zaspojenie należytości Wolfa Adwokata w kwocie 54 złr. w. a. zpn.

Cena wywołania wynosi 662 złr. Wadyum 66 złr. 20 ct.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta jedynie za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim i niżej takowej sprzedaną zostanie.

Akt opisania i warunki licytacyjne przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli kuratorem adwokat dr. Rybicki ustanowiony.

Rzeszów, 12 czerwca 1877.

(3626 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1585. C. k. sąd powiatowy w Rawie podaje do wiadomości, że odbędzie się w drodze egzekucyi na dniu 16 lipca 1877, na dniu 13 sierpnia i na dniu 27 sierpnia 1877 w tutejszym sądzie każdym razem o 10 godz. rano licytacya w celu sprzedaży gospodarstwa włościańskiego pod l. kons. 73 w Lubyczy królewskiej na Gruszce położonego, do Hrycia Biłonogi należącego, ciała tabularnego nie stanowiącego a oszacowanego na 303 złr. a. w. pod warunkami, które tutaj w sądzie przeglądnąć można a które także przed licytacyą odczytane zostaną.

C. k. sąd powiatowy.

Rawa, 16 maja 1877.

Doniesienia prywatne.

		4076	4092	4167	4189	4280	4303	4358	4405	4431	4455
		4469	4473	4493	4497	4544	4550	4572	4575	4583	4660
		4674	4683	4690	4691	4787	4798	4881	4899	4969	5003
		5031	5059	5062	5083	5120	5125	5154	5161	5177	5194
		5227	5309	5329	5369.						
à zł. 500	Nr.	834	843	865	872	875	887	919	939	974	977
		994	1003	1009	1062	1063	1104	1108	1130	1166	1183
		1207	1312	1391	1471	1493	1506	1510	1526	1558	1590
		1648	1673	1700	1757	1782	1791	1823	1830	1833	1857
		1868	1889	1890	1899	1945	1955	1985	1989	6051	6055
		6068	6197.								
à zł. 1000	Nr.	31	105	121	131	132	154	170	196	211	226
		235	258	304	327	349	397	504	559	572	624
		700	703	741	746	762	6239	6299	6306	6360	6368
		6382	6383	6445	6455	6470	6472	6490	6519	6543	6605
		6626	6632	6636	6671	6690	6691	6695	6698.		

Ze Serji 1873:

à zł. 100	Nr.	2028	2045	2083	2120	2123	2151	2203	2282	2287	2308
		2341	2354	2372	2455	2491	2495	2518	2520	2541	2562
		2595	2668	2688	2692	2697	2714	2748	2768	2776	2815
		2859	2885	2895	3008	3016	3052	3057	3079	3108	3124
		3155	3169	3173	3202	3205	3214	3242	3245	3256	3279
		3303	3317	3382	3405	3436	3453	3461	3479	3492	3635
		3658	3711	3762	3796	3806	3832	3849	3877	3915	3927
		3948	3952	4001	4123	4173	4182	4184	4208	4287	3339
		4377	4390	4396	4397	4419	4457	4458	4466	4542	4557
		4577.									
à zł. 500	Nr.	831	881	888	890	924	945	971	1018	1030	1072
		1082	1125	1133	1145	1167	1234	1255	1264	1265	1287
		1289	1291	1302	1332	1355	1359	1370	1424	1449	1458
		1481	1524	1603	1611	1658	1672	1727	1767	1777	1809
		1825	1836	1857	1946	1972	6006	6101	6104	6107.	
à zł. 1000	Nr.	10	37	157	163	166	189	209	244	269	294
		331	352	353	367	371	425	431	441	445	467
		525	536	580	624	629	667	675	689	717	733
		800	6218	6225	6278	6294	6313	6323	6332	6359	6370
		6417	6455	6498	6503	6560	6584	6597	6631	6664	6797

Ze Serji 1874:

à zł. 100	Nr.	2053	2107	2108	2110	2207	2243	2253	2300	2305	2314
		2324	2344	2352	2386	2393	2422	2423	2457	2464	2467
		2511	2515	2577	2619	2633	2663	2678	2701	2815	2838
		2870	2944	2956	2987	3004	3027.				
à zł. 500	Nr.	810	814	832	871	880	921	947	976	1001	1030
		1106	1121	1190	1200	1231.					
à zł. 1000	Nr.	61	93	95	112	127	129	143	169	202	283
		320	347	383	388	410	436	446	484	522	554
		569.									

Ze Serji 1875:

à zł. 100	Nr.	2006	2041	2053	2065	2073	2090	2109	2115	2147	2152
		2203	2206	2266	2278	2307	2326	2332	2338	2408	2446
		2479	2511	2529	2533	2594	2634	2668	2677	2699	2704
à zł. 500	Nr.	815	851	863	888	893	934	994	997	1018	1043
		1084	1098	1116	1123	1188	1244.				
à zł. 1000	Nr.	32	52	59	62	86	93	119	122	191	205
		240	288	290	321	328	329	455.			

Ze Serji 1876:

à zł. 100	Nr.	2063	2064	2066	2101	2114	2149	2171	2191	2194	2241
		2251	2262	2325	2326	2373	2388	2448	2478	2502	2538
		2548	2634	2682	2720	2729	2757	2760	2766	2768	2779
		2802	2817	2831	2839	2842	2852	2853	2887	3075	3091
		3142	3165	3166	3171	3187.					
à zł. 500	Nr.	1002	1088	1168	1169	1195	1199	1226	1230	1240	1247
		1266	1275	1304	1331	1332	1371	1411	1427	1450	1462
		1526	1530	1552	1722	1732	1751	1786.			
à zł. 1000	Nr.	25	48	65	98	133	144	214	268	277	350
		378	381	432	464	501	527	540	550	555	562
		574	580	634	641	675	680.				

Od dnia 1 stycznia 1878 ustaje oprocentowanie i prawo dywidendy od tych wylosowanych listów zastawnych.

Wylosowane listy zastawne będą wypłacane ***w kasach zakładu, od dnia 2 stycznia 1878*** za złożeniem listu ***łącznie ze wszystkiemi dotąd niezapadłemi kuponami odsetkowemi i dywidendowemi,*** tudzież *za potrąceniem należytości za niezapadłe a brakujące kupony.*

Obecnie wylosowane, z dniem 2 stcznia 1878 r. do wypłaty przypadające listy zastawne, wypłacane być mogą od dnia 1 lipca b. r. w powyższych miejscach płatniczych za 7-procentow. eskontem.

Lwów, dnia 27 czerwca 1877.

L. 2520. (3591 —3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 1717 złr. 59 ct. m. k., czyli 1803 złr. $88^{5}/_{10}$ ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 3600 złr. m. k. na hipotekę dóbr Temerowce w powiecie Stanisławowskim położonych Sane i Mojżesza Breitbart własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 stycznia 1876 r. jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemsk. był złożony.

We ... rwca 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.